



ÓSME POSIEDZENIE  
SIÓDMEJ KADENCJI

SPRAWOZDANIE STENOGRAFICZNE  
WERSJA ROBOCZA

Warszawa, dnia 2 kwietnia 2008 r.

Jest to robocza wersja stenogramu z posiedzenia. Poprawki do tej wersji można zgłaszać w ciągu dwóch dni po posiedzeniu w Dziale Stenogramów Biura Prac Senackich Kancelarii Senatu, pokój nr 409, tel. 694 90 18.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 Regulaminu Senatu urzędowym stwierdzeniem przebiegu obrad są protokół i sprawozdanie stenograficzne.

(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 06)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Zbigniew Romaszewski i Krystyna Bochenek)

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Proszę zajmować miejsca.

Otwieram ósme posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy posiedzenia wyznaczam senator Małgorzatę Adamczak oraz senatora Witolda Idczaka. Listę mówców prowadzi będzie senator Małgorzata Adamczak.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydialnym.

Pragnę serdecznie powitać gości przybyłych na posiedzenie Senatu: marszałka Sejmu, pana Bronisława Komorowskiego... (oklaski) ...oraz pana Donalda Tuska, prezesa Rady Ministrów. (Oklaski)

Szanowni Państwo!

Dziś wieczorem, o 21.37, mija trzecia rocznica śmierci Jana Pawła II, wielkiego Polaka, ale także człowieka bliskiego nam wszystkim.

(Wszyscy wstają)

Jan Paweł II powiedział, że „doświadczenia dziejowe, jakie posiada Naród polski, jego bogactwo duchowe i kulturowe mogą skutecznie przyczynić się do ogólnego dobra całej rodziny ludzkiej, zwłaszcza do umocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie” i że „Polska ma pełne prawo, aby uczestniczyć w ogólnym procesie postępu i rozwoju świata, zwłaszcza Europy”.

Proszę pana senatora o odczytanie krótkiej modlitwy.

### **Senator Czesław Ryszka:**

Modlitwa o beatyfikację papieża Jana Pawła II.

Boże w Trójcy Przenajświętszej, dziękujemy Ci za to, że dałeś Kościołowi papieża Jana Pawła II, w którym zajaśniała Twoja ojcowska dobroć, chwała krzyża Chrystusa i piękno ducha miłości. On, zawierając całkowicie Twojemu miłosierdziu

i matczynemu wstawiennictwu Maryi, ukazał nam żywy obraz Jezusa Dobrego Pasterza, wskazując świętość, która jest miarą życia chrześcijańskiego, jako drogę do osiągnięcia wiecznego zjednoczenia z Tobą. Udziel nam za Jego przyczyną, zgodnie z Twoją wolą, tej łaski, o którą prosimy z nadzieją, że Twój sługa papież Jan Paweł II zostanie rychło włączony w poczet Twoich świętych. Amen.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję państwu. Proszę usiąść.

Doręczony państwu senatorom projekt porządku obrad ósmego posiedzenia obejmuje ustawę o ratyfikacji Traktatu z Lizbony zmieniającego Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, sporządzonego w Lizbonie dnia 13 grudnia 2007 r.

Proponuję rozpatrzenie ustawy, pomimo że druki senackie w tej sprawie zostały dostarczone w terminie późniejszym niż określony w art. 34 ust. 2 Regulaminu Senatu. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawioną propozycję przyjął.

**Przystępujemy do rozpatrzenia** ustawy o ratyfikacji Traktatu z Lizbony zmieniającego Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, sporządzonego w Lizbonie dnia 13 grudnia 2007 r.

Przypominam, że zgodnie z art. 90 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej ustawa wyrażająca zgodę na ratyfikację umowy międzynarodowej, na podstawie której Rzeczpospolita Polska może przekazać organizacji międzynarodowej lub organowi międzynarodowemu kompetencje organów władz państwowej w niektórych sprawach, jest uchwalana przez Sejm większością 2/3 głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby posłów oraz przez Senat większością 2/3 głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby senatorów.

Przypominam, że ustawa o ratyfikacji Traktatu z Lizbony zmieniającego Traktat o Unii Europej-

(marszałek B. Borusewicz)

skiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, sporządzonego w Lizbonie dnia 13 grudnia 2007 r., została uchwalona przez Sejm na dwudziestym posiedzeniu w dniu 1 kwietnia 2008 r. Do Senatu została przekazana w dniu 1 kwietnia 2008 r. Marszałek Senatu w tym samym dniu skierował ją do Komisji Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych. Komisje po rozpatrzeniu ustawy przygotowały wspólne sprawozdanie w tej sprawie.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 102, a sprawozdanie komisji w druku nr 102A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych, panna senatora Edmunda Wittbrodta, o zabranie głosu i przedstawienie sprawozdania komisji w sprawie rozpatrywanej ustawy.

### **Senator Edmund Wittbrodt:**

Panie Marszałku Senatu! Panie Marszałku Sejmie! Panie Premierze! Szanowni Goście! Wysoka Izbo!

W tej chwili zabieram głos w imieniu dwóch połączonych komisji, Komisji Spraw Zagranicznych oraz Komisji Spraw Unii Europejskiej, w sprawie ustawy ratyfikacyjnej dotyczącej traktatu z Lizbony.

Na początek może krótko przypomnę, że traktat z Lizbony, zwany też traktatem reformującym albo rewizyjnym, stanowi wielostronną umowę międzynarodową zmieniającą dotychczasowe umowy stanowiące podstawę prawną Wspólnoty Europejskiej i Unii Europejskiej. Stąd też dyskutujemy nad ustawą o ratyfikacji Traktatu z Lizbony zmieniającego Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, sporządzonego w Lizbonie dnia 13 grudnia 2007 r.

Przypomnę tylko krótko, czym jest traktat z Lizbony, który składa się z siedmiu artykułów.

W art. 1 wprowadzane są zmiany do Traktatu o Unii Europejskiej.

W art. 2 wprowadzane są zmiany do Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską i zmieniająca jest jednocześnie nazwa tego traktatu na Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej.

W art. 3 tego traktatu z Lizbony stwierdza się, że zawierany jest on na czas nieograniczony.

W art. 4 odsyła się do odpowiednich protokołów, na mocy których dokonywane są zmiany w obowiązujących obecnie protokołach. Na mocy protokołu 2 dokonywane są zmiany w Traktacie ustanawiającym Europejską Wspólnotę Energii Atomowej, która zostaje wydzielona.

W art. 5 zawarte są postanowienia odnoszące się do ujednoczenia numeracji i odesłań. Jest to właściwie artykuł porządkujący.

Art. 6 zawiera klauzulę ratyfikacyjną oraz dotyczącą wejścia traktatu w życie.

I wreszcie art. 7 wylicza języki autentyczne traktatu – mowa jest o dwudziestu trzech językach, w tym języku polskim – oraz wskazuje, że depozytariuszem traktatu, zresztą zgodnie z tradycją, jest rząd Republiki Włoskiej.

Do tego traktatu dołączony jest też akt końcowy konferencji międzyrządowej, w którym zamieszczono ponad sześćdziesiąt różnego rodzaju deklaracji.

Wysoka Izbo! Jakie są główne zmiany ustrojowe, które proponowane są w traktacie z Lizbony?

Po pierwsze, jest to nadanie osobowości prawnej Unii Europejskiej i przekształcenie jej w jednolitą organizację międzynarodową. Tak więc te dwa pojęcia, Wspólnota Europejska i Unia Europejska, są w tej chwili ujednoczone. Przy tej okazji znosi się również filary, trzy filary, które dotąd w Unii Europejskiej wyraźnie występowały.

Po drugie, jest to wyraźne i jednoznaczne podkreślenie wspólnych wartości i celów Unii, znaczenia tożsamości narodowych.

Po trzecie, jest to wzmocnienie legitymizacji demokratycznej Unii Europejskiej, w której wykonywane są zasady równości obywateli, demokracji przedstawicielskiej, demokracji uczestniczącej.

Po czwarte, jest to wzmocnienie roli dialogu społecznego, współpracy z partnerami społecznymi. Zawarte są tu również uregulowania dotyczące statusu prawnego kościołów i stowarzyszeń religijnych oraz organizacji niewyznaniowych.

Po piąte, jest to jasne sprecyzowanie kompetencji Unii Europejskiej i podziału kompetencji pomiędzy Unią Europejską a jej państwami członkowskimi. I tu stosowane są trzy zasady: zasada przyznania, zasada pomocniczości i zasada proporcjonalności.

W traktacie tym regulowane są sprawy systemu głosowania. Państwo doskonale wiecie, że w Unii Europejskiej stosowane są zasada jednomyślności i zasada większości kwalifikowanej. I po to, żeby w Unii Europejskiej nie było możliwe blokowanie podejmowania decyzji, przyjęto, że zasada jednomyślności ograniczona zostaje do niezbędnego minimum, czyli dotyczy tylko niezwykle ważnych kwestii, odnoszących się do suwerenności państw, a tam, gdzie to jest możliwe, stosowana jest zasada większości kwalifikowanej. I tutaj chciałbym podkreślić, że na przykład pozostaje międzyrządowy charakter Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa, w tym zakresie decyzje podejmowane są na zasadzie jednomyślności.

Oczywiście definiowana jest ta większość kwalifikowana. Jest tam mowa o docelowej zmianie systemu, przejściu z systemu potrójnej większości, który jest w zapisach traktatu nicejskiego, na system większości podwójnej, w którym będą bra-

(senator E. Wittbrodt)

ne pod uwagę tylko liczba państw i liczba obywateli przez te państwa reprezentowanych. Ale jest to rozwiązanie docelowe i będzie obowiązywało od 2014 r., a nawet później, bo okres przejściowy jest do 2017 r.

Następna zmiana to umocnienie dynamiki wewnętrznej Unii Europejskiej poprzez zmodyfikowanie, a właściwie uelastycznienie, zasad dotyczących wzmocnionej współpracy.

Kolejną proponowaną zmianą jest zasadnicze wzmocnienie roli parlamentów narodowych. Parlamenti będą informowane o tym, co się dzieje na bieżąco w Unii, będą monitorowały przyjmowane rozwiązania, będą je opiniowały, będą sprawowały w tej kwestii kontrolę. Uruchomiony zostaje mechanizm wczesnego ostrzegania, a ponadto parlamenti narodowe zostają włączone do uproszczonej procedury zmiany, czyli tak zwanej kładki.

Wreszcie kolejną proponowaną zmianą jest umocnienie ochrony praw podstawowych poprzez włączenie Karty Praw Podstawowych i poprzez przystąpienie Unii Europejskiej do Europejskiej Konwencji Praw Człowieka.

Kolejną zmianą docelową jest ograniczenie liczby komisarzy i wprowadzenie systemu rotacyjnego, tak że docelowo liczba komisarzy nie będzie równa liczbie państw członkowskich, ale ma być ograniczona do 2/3 tej liczby i ma być związana z zadaniami, które mają być realizowane, a nie z tym, by w Komisji było reprezentowane każde państwo członkowskie.

Kolejną proponowaną zmianą jest wzmocnienie roli Parlamentu Europejskiego poprzez przyznanie mu nowych kompetencji i poprzez rozszerzenie obszarów współdecydowania przez Parlament Europejski.

Następna proponowana zmiana jest powołanie przewodniczącego Rady Europejskiej oraz wysokiego przedstawiciela unii do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa.

W traktacie tym zawarty jest również zapis o solidarności energetycznej i solidarności w dziedzinie obronności.

Szanowni Państwo, Wysoka Izbo, kompromis, który jest zawarty w traktacie z Lizbony, jest niezwykle trudny. Jego początki, można powiedzieć, sięgają roku 2000, czyli tego momentu, kiedy to podczas przyjmowania traktatu nicejskiego uzgodniono potrzebę wprowadzania zasadniczych zmian w funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Zostały one uwzględnione, uzgodnione i zapisane w deklaracji z Laeken z roku 2001. Potem nad traktatem pracował Konwent Europejski – był to okres 2002–2003 – a do udziału w nim po raz pierwszy zaproszono również państwa kandydujące, choć postanowiono wówczas, że nie mogą one blokować decyzji przyjmowanych przez państwa członkowskie.

Rozwiązania zaproponowane przez Konwent stały się podstawą do osiągnięcia kompromisu w postaci podpisanego w 2005 r. traktatu rzymskiego. Ten traktat ratyfikowało osiemnaście państw, w dwóch nie uzyskał on akceptacji, a w siedmiu nie został poddany procedurze ratyfikacyjnej.

Obecnie rozpatrywany traktat lizboński stanowi więc kolejny kompromis, zawarty 13 grudnia 2007 r., kiedy to podpisy pod tym traktatem złożyli przedstawiciele dwudziestu siedmiu państw. Jak wiemy, w tej sprawie zawarto kompromis nie tylko w układzie międzynarodowym – jako że traktat ten został podpisany przez wszystkie dwadzieścia siedem państw członkowskich Unii Europejskiej – ale również przyjęty został wtedy kompromis w kraju, w Polsce, kompromis zawarty przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i premiera. Także, jak wiemy, w dniu wczorajszym kompromis został osiągnięty poprzez przyjęcie ustawy o ratyfikacji traktatu z Lizbony – jest to ustawa, która została przyjęta z osiemdziesięciopięcioprocentowym poparciem.

Szanowni Państwo, wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji Spraw Unii Europejskiej, w posiedzeniu tym wzięli udział między innymi pan minister Andrzej Kremer oraz pan minister Mikołaj Dowgiałewicz. Miała miejsce debata nad tym, czym jest traktat z Lizbony i jakie są główne obawy z nim związane. Muszę powiedzieć, że oczywiście były poruszane kwestie proceduralne, czy Senat może, czy nie może zgłaszać poprawki do tego traktatu – w związku z takimi obawami wyjaśnienia przedstawiało senackie Biuro Legislacyjne – jednakże główną poruszaną kwestią była kwestia charakteru Karty Praw Podstawowych i związanych z nią obaw, sprawy dotyczące między innymi ewentualnych roszczeń majątkowych i dochodzenia praw w Europejskim Trybunale Sprawiedliwości, a także kwestie etyczne i moralne. I tu chciałbym powiedzieć, że z uzyskanych od przedstawiciela rządu wyjaśnień wynika, że właściwie nie ma podstaw do takich obaw, a dodatkowym zabezpieczeniem jest dla nas przyjęty protokół brytyjski.

Szanowni Państwo, w wyniku przeprowadzonego głosowania połączone komisje, a więc Komisja Spraw Zagranicznych oraz Komisja Spraw Unii Europejskiej, chciałyby rekomendować Wysokiej Izbie przyjęcie ustawy wyrażającej zgodę na dokonanie przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ratyfikacji Traktatu z Lizbony zmieniającego Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, sporządzonego w Lizbonie dnia 13 grudnia 2007 r. Chciałbym zakończyć tym, że w głosowaniu komisji udział wzięło dwudziestu z dwudziestu sześciu członków połączonych komisji, za przyjęciem takiego stanowiska połączonych komisji głosowało trzynastu senatorów, a sześciu było przeciwnych. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku. (Oklaski)

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Zgodnie z art. 44 ust. 5 Regulaminu Senatu przed przystąpieniem do dyskusji senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie widzę zgłoszeń.

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Senator Piotr Andrzejewski: Jedno pytanie.)

Panie Senatorze, po czasie.

(Głos z sali: Nie po czasie.)

(Głos z sali: Pan marszałek nie widział...)

Widziałem. To było po czasie, przepraszam.

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Senator Edmund Wittbrodt: Dziękuję bardzo.)

Przypominam, że rozpatrywana ustawa była rządowym projektem ustawy.

Proszę o zabranie głosu pana premiera Donalda Tuska.

### **Prezes Rady Ministrów Donald Tusk:**

Panie Marszałku! Szanowne Panie, Panowie Senatorowie!

To dla mnie prawdziwy, nieklamany zaszczyt, że mogę w imieniu rządu Rzeczypospolitej Polskiej przed Izłą Wyższą rekomendować pozytywne głosowanie nad projektem ustawy, która umożliwi prezydentowi Rzeczypospolitej dokończenie procesu ratyfikacji tak zwanego traktatu lizbońskiego.

Czuję się zaszczycony tym bardziej, że jako senator spędziłem w tej Izbie kilka lat i dobrze wiem, jak ważne dla senatorów Rzeczypospolitej są te – wcale nie tak liczne – chwile, kiedy cała opinia publiczna skupia swoją uwagę na pracy tej Izby. Szum bitewny z reguły towarzyszy w debacie w Izbie Niższej. Tu, w Senacie Rzeczypospolitej, jest zawsze trochę więcej możliwości debaty z większym dystansem – w pozytywnym tego słowa znaczeniu – jest też trochę więcej czasu na prawdziwą refleksję i na indywidualną odpowiedzialność za kształt decyzji, jaką Izba Wyższa podejmuje.

Dobrze się stało, że w tak uroczystym dniu właśnie Izba Wyższa podsumuje swoją decyzją debatę, która przetoczyła przez Polskę w ostatnich tygodniach. Dobrze, bo dzisiaj potrzeba nam wszystkim odrobiny skupienia. Na pewno sprzyja temu piękna, choć smutna rocznica, sprzyja temu także temat, chociaż jego waga w czasie politycznej zawieruchy, jaka przetoczyła się przez Polskę w związku z traktatem lizbońskim, została trochę zredukowana.

Chciałbym w kilku zdaniach, nie powtarzając argumentów, jakie przedstawiłem wczoraj Izbie Niższej, podkreślić, dlaczego tak ważne z punktu widzenia polskiego rządu – a sądzę, że i całej Polski – jest przyjęcie tego traktatu.

Otóż wtedy, kiedy przystępowaliśmy – mówię to w pierwszej osobie w liczbie mnogiej, ale wówczas byli to przedstawiciele dzisiejszej opozycji, premier Jarosław Kaczyński, a także dzisiejszy prezydent Lech Kaczyński – do finalizacji dzieła, jakim jest traktat lizboński, wszyscy mieliśmy duże oczekiwania. Unia Europejska to próba nieustannego budowania kompromisu i porozumienia między największymi, średnimi i najmniejszymi. To, co stanowi o fenomenie Unii Europejskiej, to to, że bywają takie sytuacje, bywają takie decyzje, bywają takie procesy kluczowe dla całej wspólnoty, dla całego kontynentu, w których waga państw największych, takich jak Niemcy, Francja, Wielka Brytania czy Włochy, nie przeważa, nie rozstrzyga w konfrontacji z opinią czy ze zdaniem takich państw jak Luksemburg, Malta czy Cypr. Unia Europejska to idea, która oczywiście nie przekreśla – bo żadna idea nie przekreśli – realnego rachunku sił i potencjałów, także w obrębie Wspólnoty, niemniej jednak poszczególne zapisy, poszczególne traktaty, w tym szczególnie traktat lizboński, miały na celu jeszcze większe równoważenie, poprzez działania polityczne, znaczenia poszczególnych państw i narodów w obrębie Wspólnoty Europejskiej, jakby niezależnie od faktycznego potencjału demograficznego czy gospodarczego. Mówiąc krótko: to, co udało się moim poprzednikom wynegocjować w traktacie reformującym, zwanym traktatem lizbońskim, to jest zwiększenie poczucia bezpieczeństwa i znaczenia poszczególnych wspólnot narodowych w obrębie Wspólnoty Europejskiej.

Dobrym tego przykładem, jakże ważnym dla Polski, było zapisanie solidarności energetycznej – już dzisiaj, po ostatnim szczycie Radzie Europejskiej, mogą państwa senatorów zapewnić, że zapis o solidarności energetycznej nie będzie pustym zapisem. Wprawdzie on sam w sobie nie zagwarantuje Polakom pełnego bezpieczeństwa energetycznego w obrębie Unii Europejskiej, ale niezwykle utrudnia działania tym we Wspólnocie Europejskiej, którzy chcieliby w dziedzinie energetyki pozostawić słabszym samym sobie. I pozytywne efekty tego już mamy.

Chciałbym także podkreślić to, co było przedmiotem bardzo ostrej debaty przed negocjacjami w Brukseli, które prezydent Lech Kaczyński zakończył w poczuciu uzasadnionego, chociaż umiarkowanego sukcesu. Pamiętacie, Państwo Senatorowie, jak długo spieraliśmy się tu, w Polsce, na ile możliwe jest utrzymanie systemu nicejskiego albo wprowadzenie systemu pośredniego między nicejskim a dzisiejszym, czyli tak zwanego systemu pierwiastkowego. Z takimi uchwałami, takimi parlamentarnymi wskazaniami prezydent Lech Kaczyński jechał do Brukseli. Udało się uzyskać mniej, niż wszyscy chcieliśmy, ale więcej, niż można by oczekiwać po samym przebiegu sporu i debaty w trakcie negocja-

(prezes Rady Ministrów D. Tusk)

cji. Nikt z nas nie był euforycznie nastawiony do efektów tych negocjacji, ale każdy musi przyznać – mówię o tych wszystkich polskich politykach, którzy akceptują obecność Polski w Unii Europejskiej – że efekty, jakie uzyskał prezydent Kaczyński, były co najmniej do przyjęcia. Także ja, choć byłem wówczas w opozycji, a i dzisiaj przecież nie zawsze zgadzam się z panem prezydentem, muszę przyznać, że nie znajduję dziś w wyobraźni argumentów czy sposobów, które pozwoliłyby innemu politykowi niż prezydent Rzeczypospolitej uzyskać jakies wyraźnie lepsze warunki – zawsze jest to kosztem czegoś.

Dlatego z takim czystym sumieniem rekomenduję także dzisiaj, państwu senatorom, projekt ustawy rządowej, która umożliwi ratyfikację traktatu lizbońskiego, projekt w swojej postaci bardzo czysty, neutralny politycznie, ponieważ w ten sposób chcę potwierdzić w tej kwestii pełne zaufanie zarówno rządu, jak i mojej formacji politycznej – bo przecież spór o to toczył się także pomiędzy formacjami politycznymi obecnymi w tak wielkiej przewadze tutaj, w Izbie Wyższej. Chcę więc zarekomendować tę decyzję, której ostateczną puentę nada, postawi tę kropkę nad „i”, prezydent Lech Kaczyński swoim podpisem.

Dlaczego tak bardzo podkreślam tę współpracę i solidarność, jakże często oponentów na polskiej scenie politycznej? Ponieważ to dobrze oddaje także istotę działania w ramach Unii Europejskiej. To, co osiągnęliśmy w Polsce w ostatnich dniach, to przykład na to, że wyciągamy także praktyczne wnioski z najgłębszych teorii opisujących ustrój demokratyczny. To, co wczoraj podkreślałem w Izbie Niższej, wydaje się równie istotne tu, w Senacie: choć różnimy się w poglądach, jesteśmy członkami tej samej wspólnoty narodowej, więc kiedy musimy podjąć decyzję, od której będą zależały losy Rzeczypospolitej na długie, długie lata, musimy – nie mamy innego wyjścia – znaleźć rozwiązanie optymalne. Nie idealne, ale optymalne. W takiej sytuacji rozwiązaniem optymalnym jest takie, które nie zadowala wszystkich w stu procentach.

Każdy z nas – bo przecież bez wyjątku, szczególnie państwo na tej sali cieszący się indywidualnie tak wielkim poparciem, które umożliwiło objęcie mandatu senatora – myśli o interesie Rzeczypospolitej tak, jak mu jego rozum, jego sumienie nakazuje. Ale w tej sprawie wydaje się – powtórzę: w obszarze tych przekonań, w których Polska jest postrzegana w Unii Europejskiej – że innego, lepszego rozwiązania nie ma. Można było spierać się o sposób ratyfikacji – i co do tego za chwilę, w ostatnim zdaniu, się wypowiem, bo wiem, że to dla części senatorów jest istotne – ale, jak państwo senatorowie zauważyli, mało kto z polityków, którzy akceptują Polskę w Unii Europejskiej, kwe-

stionował same zapisy traktatu lizbońskiego, bo one, tak jak już podkreślił pan senator Wittbrodt, w swojej istocie wzmacniają Polskę w Europie i Europę w świecie. To niejako podwójne przełożenie, ten podwójny mechanizm oznacza, że Polska i Polacy w relacji z wielkimi nieeuropejskimi sąsiadami, takimi jak Rosja, a więc Polska jako element w tej wielkiej gospodarczej i politycznej – ale oby nie militarnej – grze globalnej staje się nieporównywalnie ważniejszym aktorem. I dlatego sądzę, że to poczucie – a ono jest, jak myślę, wspólne – pozwoli także w waszej Izbie przyjąć projekt ustawy umożliwiającej ratyfikację.

Zobowiązałem się jeszcze powtórzyć to zdanie, które wypowiedziałem także wczoraj w Sejmie, zdanie, jak sądzę, ważne szczególnie dla pań senatorów i panów senatorów z klubu Prawo i Sprawiedliwość. Długo szukaliśmy z prezydentem Lechem Kaczyńskim takiego wyjścia, które nikogo nie zostawi na tej wątlej, nieczytelnej do końca granicy zwycięstwa i przegranej, triumfu i upokorzenia. Bo kiedy politycy, jak to bywa czasami, zapędzą się w takim bitewnym zapale, bardzo trudno jest oddzielić czysto prestiżowe zapasy polityczne od tego, co jest istotą problemu. Mam takie wrażenie, że dzięki inicjatywie prezydenta – chcę to podkreślić: prezydent Lech Kaczyński wykazał się w finale tej sprawy i refleksją, i właściwą, w mojej ocenie, inicjatywą – udało się znaleźć tę jakże trudną drogę dojścia do tego rozwiązania bez ryzyka upokarzania jednych przez drugich. To też w polityce, a także w tradycji europejskiej, jest bardzo ważna wartość: uprawianie polityki bez prób pokonania oponenta, za to z szukaniem z nim wspólnie dobrego rozwiązania. Elementem tej umowy, elementem tego porozumienia, którego nie zawarliśmy, bo przecież to nie my decydujemy, ale którego ramy staraliśmy się z panem prezydentem określić, porozumienia umożliwiającego, jak sądzę, ratyfikację, a także umożliwiającego państwu przegłosowanie z czystym sumieniem tego projektu ustawy, jest gwarancja ze strony rządu i ze strony partii, której przewodniczę, że będziemy gotowi do wspólnej szybkiej pracy nad kolejną ustawą, a rezultatem tej pracy powinno być poczucie stabilności rozwiązań, jakie Polska, przyjmując traktat lizboński, uznała za szczególnie wartościowe ze swojego punktu widzenia.

Tę deklarację przed państwem chcę powtórzyć. Uzupełnię ją informacją, że podjęliśmy także prace w rządzie nad projektem takiej ustawy, tak aby zobowiązanie, że stanie się to szybko, było wykonalne.

Chcę też potwierdzić w całej rozciągłości to, o czym senator Wittbrodt mówił w sprawozdaniu. Podziela tę opinię prezydent, ale podziela ją również szefowie klubów w Izbie Niższej, w tym szefowie klubów opozycyjnych. Jest w tym traktacie coś, co szczególnie powinno interesować głosujących wczoraj i dzisiaj nad ustawą umożliwia-

(prezes Rady Ministrów D. Tusk )

jąca jego ratyfikację. Chodzi mi o realne zwiększenie roli parlamentów narodowych, powtarzam: realne. Szczególnie bardziej eurosceptycznie nastawionych polityków w Polsce namawiam do przyjęcia takiego punktu widzenia. To kwestia nie tylko tego jednego zapisu, ale ten daję jako przykład. To oznacza bardzo wyraźne zwiększenie roli przedstawicielstw w ogóle, i narodowych, i Parlamentu Europejskiego, w Unii Europejskiej, a efektem tego jest większy wpływ ludzi, a mniejszy administracji, biurokracji brukselskiej. To także było celem działań wszystkich polskich delegacji. Kiedy negocjowaliśmy na różnych etapach kształt Unii Europejskiej, bardzo nam zależało, aby to nie zrutyinizowana biurokracja z Brukseli, ale narody, także poprzez akt głosowania, miały zdecydowanie większy wpływ na to, jaka jest Unia Europejska i co robi.

I ostatnia sprawa. Mogę to państwu potwierdzić z pełnym przekonaniem, po kilku miesiącach doświadczeń w roli prezesa Rady Ministrów, szczególnie w kontekście działań międzynarodowych: Polska może uzyskiwać ważne efekty, ważne z punktu widzenia naszych przedsiębiorców, ale też ogółu obywateli. Polska wtedy uzyskuje większe efekty niż na to wskazuje nasz realny potencjał, kiedy potrafi skłonić partnerów z Unii Europejskiej do współreprezentowania naszych interesów. Dobrym przykładem była choćby sprawa embargo na polskie mięso. Tylko dlatego, że poprzez wykorzystanie mechanizmów europejskich znaleźliśmy sposób – i moi poprzednicy, bo to oni zaczęli tę bardzo trudną grę, i mój rząd – żeby uzyskać pożądane efekty.

To pokazuje, jak ważne jest wzmacnianie mechanizmów solidarności w Unii Europejskiej i ujednocnianie polityki zagranicznej Unii Europejskiej. Z punktu widzenia strategii naszej ojczyzny, naszego narodu, także tej opisanej geopolityką, absolutnie bezcenna jest możliwość prowadzenia własnej polityki zagranicznej przy wspomaganii całej Wspólnoty Europejskiej. To jest być może ważniejsze niż militarne gwarancje i traktaty zapewniające bezpieczeństwo naszych granic, bo to wywyższa potencjał Polski w skali świata w sposób nieporównywalny z żadnym innym działaniem w obecnym czasie.

Mówię o tym, licząc także na państwa wyrozumiałość. Wyrozumiałość jest potrzebna wtedy, kiedy czasami trzeba w głosowaniu odstąpić od części własnych przekonań. Wszyscy wobec siebie w takich chwilach powinniśmy być wyrozumiali i na taką wyrozumiałość wszystkich wobec wszystkich, także wobec siebie, bardzo liczę. Nikt z nas nie jest doskonały, ale nasze intencje i duch patriotyzmu, który według mnie nie opuszcza ani Izby Niższej, ani Senatu, szczególnie w takich kluczowych głosowaniach, stanowią o tym, że w ta-

kich chwilach możemy czuć się razem, właśnie z tą wyrozumiałością i z tą wiarą, że intencje łączą nas na pewno. Kroki, drogi są różne, ale cel zawsze ten sam – dobro Rzeczypospolitej. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Premierze.

Do reprezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony wiceminister spraw zagranicznych, pan Andrzej Kremer.

Mogą państwo teraz zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać takie pytanie? Nie widzę zgłoszeń.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o wymogach regulaminowych dotyczących czasu przemawiania senatorów oraz o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców.

Przypominam również, że ustawa wyrażająca zgodę na ratyfikację umowy międzynarodowej określonej w art. 90 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej jest uchwalana zarówno przez Sejm, jak i przez Senat. Oznacza to, że w postępowaniu dotyczącym tej ustawy obie Izby parlamentu są równoprawne, a więc bez zgody którejkolwiek z nich nie ma możliwości uchwalenia ustawy. W związku z tym w przypadku procedury uchwalania ustawy przez Senat nie ma zastosowania art. 121 ust. 2 i 3 konstytucji, a zatem nie ma możliwości zgłaszania wniosków o charakterze legistycznym.

Ci spośród senatorów, którzy będą przeciwko tej ustawie, swoje stanowisko będą mogli wyrazić poprzez głosowanie przeciwko uchwaleniu ustawy.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Edmunda Wittbrodta.

### **Senator Edmund Wittbrodt:**

Panie Marszałku! Panie Premierze! Wysoka Izbo!

Zabieram w tej chwili głos w imieniu Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej i chcę przedstawić państwu stanowisko klubu, który w pełni popiera przyjęcie ustawy ratyfikacyjnej.

Szanowni Państwo! Od początku zmian politycznych i ustrojowych w Polsce dążyliśmy do szybkiego członkostwa w NATO i pełnego członkostwa w Unii Europejskiej, obejmującego również wejście do strefy Schengen i unii monetarnej. Chodziło o zapewnienie Rzeczypospolitej bezpieczeństwa militarnego, o gwarancję praw, wolności, godności człowieka, o swobody, tolerancję, o bezpieczny i stabilny rozwój, o szeroko pojętą jakość życia. Znaczna część z tych dążeń przyniosła efekt,

(senator E. Wittbrodt)

choć wiele jeszcze do odrobienia i zrobienia. Dziś ponad 70% społeczeństwa dobrze ocenia nasze czteroletnie członkostwo w Unii Europejskiej. To znacznie więcej niż było osób głoszących w referendum akcesyjnym za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Decyduje o tym nie tylko rosnący poziom życia, ale też szeroko pojęta przynależność do rodziny europejskiej.

Jako członek Unii Europejskiej wiemy, że naszym zadaniem jest osiągnięcie poziomu unijnego, ale również dbałość o silną pozycję Unii Europejskiej. Zatem w naszym interesie leży silna Polska w silnej Unii Europejskiej. Do tego niezbędne są zmiany w funkcjonowaniu Unii Europejskiej, potrzebne są jej reformy.

Mówi się, że Unia Europejska jest potęgą ekonomiczną, ale mówi się również, że Unia Europejska jest karłem politycznym i militarnym. Stwierdzenie, że jest potęgą ekonomiczną, bierze się stąd, że produkt krajowy brutto Unii Europejskiej jest większy od PKB Stanów Zjednoczonych. Ale też jest tak, że nic nie jest dane raz na zawsze i musimy czynić starania, żeby taką potęgą pozostać. Wiemy, jakie znaczenie ma inwestowanie w badania naukowe, w rozwój, w nowe technologie. Także tutaj wspólnie musimy wiele zrobić. A to, że Unia jest karłem politycznym i militarnym, wynika między innymi stąd, że w sytuacji trudnej, nagłej, kiedy trzeba od razu podjąć decyzję, to właściwie nie wiadomo, z kim w Unii Europejskiej rozmawiać. Trudno Unii Europejskiej sprostać nowym wyzwaniom, wyzwaniom globalnym, trudno porozumiewać się wewnątrz i podejmować decyzje, szczególnie teraz, po niemal dwukrotnym zwiększeniu liczby państw członkowskich. Przykładów jest wiele, można tu mówić i o kryzysie irackim, i o problemach bałkańskich, można też poruszyć sprawę toczącej się debaty nad wprowadzeniem zmian w funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Tak jak powiedziałem, począwszy od roku 2000, a więc przez osiem lat, Unia Europejska nie może się porozumieć, jak funkcjonować w przyszłości.

Oczywiście, na przeszkodzie stoją różne interesy państw członkowskich, ale także trudności w osiąganiu kompromisów wewnętrznych w poszczególnych państwach członkowskich czy nawet, niestety, wykorzystywanie spraw unijnych w rozgrywkach wewnątrz krajowych, na przykład na złość rządzącym. Tak zresztą, jak pamiętamy, było też z traktatem nicejskim, który nie wszędzie został przyjęty, bo w Irlandii referendum musiało zostać powtórzone, a to był traktat, który decydował między innymi o rozszerzeniu Unii.

I teraz, proszę państwa, aby właściwie ocenić to, co daje traktat, należy, moim zdaniem, wrócić do samego początku, do deklaracji z Laeken z grudnia 2001 r. Czasami wydaje się, że my w tych bie-

żących dyskusjach zapominamy, o co chodziło, jakie były źródła i podstawy przekonania o tym, że zmiany są konieczne. W deklaracji z Laeken stwierdzono w sposób niebudzący żadnych wątpliwości, jakie powinny być cele wprowadzanych zmian i jakie powinny być sposoby ich realizacji. Wyartykułowano, proszę państwa, trzy cele – usunięcie mankamentów Unii, odpowiedź na nowe wyzwania: globalizację, bezpieczeństwo ekologiczne, zagrożenia terroryzmem, bezpieczeństwo energetyczne i inne, jak tutaj mówił pan premier, oraz rozszerzenie Unii. Wtedy Unia obejmowała piętnaście państw, rozszerzała się najpierw o dziesięć, potem o kolejne dwa, i Unia dalej pozostaje otwarta. Wobec tego, żeby te rozszerzenia były możliwe, potrzebne były zmiany. Tak więc te trzy cele zamierzano osiągnąć i również w deklaracji z Laeken przyjęto, że te cele mają być zrealizowane poprzez zwiększenie legitymizacji demokratycznej Unii, poprzez zwiększenie efektywności jej działania i poprzez wprowadzenie uproszczeń, przejrzystości. Marzono nawet o tym, żeby rozwiązaniem końcowym był jednolity traktat, by nie posługiwać się wieloma traktatami jednocześnie, ale wszystko zapisać w jednym rozwiązaniu, w jednym traktacie.

Teraz trzeba spróbować odpowiedzieć na pytanie, na ile traktat z Lizbony spełnia te oczekiwania, które wtedy były wyartykułowane. I ja mogę powiedzieć, że jest szansa na to, by każdy z celów, który został tam wyartykułowany, został osiągnięty. Na pewno jest tak, że Europa stanie się bardziej demokratyczna i przejrzysta dzięki wzrostowi znaczenia Parlamentu Europejskiego i większemu zaangażowaniu parlamentów krajowych. My w naszej komisji czujemy już teraz, że możemy wpływać na to, jakie decyzje są podejmowane w Unii Europejskiej, poprzez opiniowanie różnego rodzaju aktów. Tak więc zwiększenie wpływu obywateli, wprowadzenie wyraźnego podziału kompetencji, rezygnacja z filarów, nawet wprowadzenie klauzuli wystąpienia z Unii Europejskiej, bo i taka opcja jest potrzebna – to wszystko, jak mi się wydaje, czyni Unię bardziej demokratyczną i przejrzystą.

Unia ma szansę, żeby działać skuteczniej, bo to wynika z zastosowania mechanizmów skuteczniejszego i bardziej efektywnego podejmowania decyzji, dzięki wprowadzeniu stabilniejszych i mniej skomplikowanych ram instytucjonalnych, na przykład poprzez stworzenie urzędu stałego przewodniczącego Rady Europejskiej; to może prowadzić do poprawy jakości życia Europejczyków.

Unia czy Europa praw i wartości, wolności, solidarności, bezpieczeństwa – to również dają przyjęte w traktacie rozwiązania, bo traktat promuje oraz jednoznacznie i jasno określa wartości, na których zbudowana i oparta jest Unia Europejska. Istotne jest również włączenie Karty Praw

(senator E. Wittbrodt)

Podstawowych do prawa pierwotnego, wprowadzenie nowych mechanizmów solidarności, zapewnienie lepszej ochrony obywatelom Europy.

Ważne są wreszcie szanse na zwiększenie znaczenia Europy na arenie międzynarodowej, między innymi poprzez wprowadzenie funkcji wysokiego przedstawiciela Unii Europejskiej do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa, który ma podwójne umocowanie, i w Komisji, i w Radzie. Przewiduje się również, iż wysokiego przedstawiciela wspierać będzie nowa Europejska Służba Działań Zewnętrznych. Oczywiście, zawsze można zadać pytanie, czy te rozwiązania są wystarczające, czy nie, i, co jest istotne, czy one są dobrze wyważone. Nawet kiedy zastanawiamy się, czy na przykład wprowadzenie funkcji przewodniczącego Rady... Wydaje się, że to w sposób oczywisty wzmacnia zarządzanie międzyrządowe w przeciwieństwie do zarządzania wspólnotowego. Czy w interesie państwa – tu jest przykład nowych państw członkowskich – leży zwiększenie zarządzania międzyrządowego, czy wspólnotowego... My mówiliśmy, że lepsze jest wzmocnienie zarządzania wspólnotowego, bo wtedy łatwiej można osiągnąć niektóre cele, ale wszystko zależy od tego, jak to będzie wyglądało w praktyce, jakie to będą osoby, a także od tego, jak silna będzie wola podejmowania pewnych decyzji. Bo jedną rzeczą są same zapisy i możliwości, które dają nowe regulacje prawne, a drugą to, jak one będą realizowane. My wiemy, że na przykład głosowanie metodą kwalifikowanej większości w oparciu o regulacje nicejskie chyba nigdy w naszym dotychczasowym, czteroletnim członkostwie nie było zastosowane w praktyce, bo mechanizm podejmowania decyzji jest zupełnie inny.

Szanowni Państwo, Polska dzięki staraniom pana prezydenta oraz poprzedniego i obecnego rządu wynegocjowała wiele. Chodzi tutaj o system głosowania, o te przesunięcia, o solidarność energetyczną. Można powiedzieć, że Polska uzyskała tu niemal wszystko, o co zabiegała. Mówiłem o tym, że Sejm wczoraj przyjął ustawę ratyfikacyjną ponad podziałami – uzyskała 85% poparcia. Dziś w tej sprawie głosować będzie Senat. Klub Platformy Obywatelskiej w pełni popiera ustawę ratyfikacyjną, nawet ze świadomością – mówił o tym pan premier i my wszyscy też o tym wiemy – że traktat z Lizbony nie musi być idealny, ale stanowi kompromis osiągnięty po trudnych negocjacjach, po ośmiu latach dyskusji, ośmiu latach negocjacji, i istotne jest to, że daje rozwiązania idące we właściwym kierunku. Dlatego klub Platformy Obywatelskiej popiera ustawę ratyfikacyjną, ale również zwraca się do pozostałych senatorów o poparcie tej ustawy. Jej przyjęcie da szansę Unii, a tym samym nam wszystkim, na zwiększenie demokratycznej legitymizacji Unii, zwiększenie efek-

tywności i przejrzystości działania. Myślę, że da to dużą szansę na sprostanie wymaganiom i wyzwaniom globalnym. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Leona Kieresa.

### **Senator Leon Kieres:**

Panie Marszałku! Panie Premierze! Panie i Panowie!

Można się zastanawiać nad znaczeniem dzisiejszej debaty i konsekwencjami podjęcia przez Wysoką Izbę pozytywnej decyzji w sprawie ustawy wyrażającej zgodę na ratyfikację traktatu lizbońskiego. Można się zastanawiać nad konsekwencjami tej pozytywnej decyzji, w różnych płaszczyznach. Ci, którzy zajmują się praktyką życia publicznego na szczeblach szczególnie ważnych, niekiedy pejoratywnie określanych, tych najniższych, pewnie będą przytaczali przykłady o praktycznych pożytkach płynących z naszego obecnego i przyszłego członkostwa w Unii Europejskiej, pewnie będą podawali dane o blisko 81 tysiącach projektów inwestycyjnych realizowanych na kwotę blisko 97 miliardów euro, o tysiącach kilometrów remontowych lub też budowanych dróg, konkretnie to 2 tysiące 480 km, o ponad 2 tysiącach kilometrów sieci wodociągowej czy kanalizacyjnej. I to jest oczywiście ważne, istotne: te projekty, które pozwalają nam na nadganie zapóźnienia cywilizacyjnego nie tylko tak zwanej polskiej prowincji, ale całego terytorium naszego państwa. Pewnie te dane muszą i powinny być tutaj przytaczane, ale z drugiej strony jest jeszcze ta debata, która toczy się już od wielu miesięcy, od czasu powrotu z Lizbony tych, których darzę najwyższym szacunkiem między innymi za to, że wiedząc, co może ich spotkać w związku ze złożonymi podpisami, podjęli decyzję o rozpoczęciu nie tylko tego, co w tej chwili jest naszym zaangażowaniem, ale w gruncie rzeczy także debaty publicznej. Mówię tutaj o prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej i o poprzednim premierze, mówię również o obecnym premierze, jest tutaj wśród nas, o panu Donaldzie Tusku. Trzeba im oddać honor za to, że podjęli decyzję, która w moim przekonaniu, w przekonaniu obywatela Rzeczypospolitej Polskiej, ale też tego, który, jak mówi polska konstytucja, reprezentuje cały naród, nie tylko swoich wyborców, będzie swoimi rezultatami przynosiła pożytki Rzeczypospolitej nie tylko przez najbliższe lata, ale i przez najbliższe pokolenia. To jest ich zasługa, ale w ten proces historycznego wpisywania się w określanie miejsca Polski w społeczności międzynarodowej możemy się włączyć również i my, akceptując decyzje tych, którzy przyczynili

(senator L. Kieres)

się do tego, że dzisiaj podejmujemy tę debatę, debatę w gruncie rzeczy nie tylko nad ratyfikacją, ale również nad przyszłością naszego państwa i tych, których reprezentujemy, to znaczy nad przyszłością naszego narodu.

Zdaję sobie sprawę, że nasze podstawowe obawy odnoszą się do tego, co nazywamy suwerennością, czy, a jeśli tak, to w jakim zakresie, pozbawieni zostaniemy prawa decydowania o własnym losie, czy podpisanie tego traktatu, jego ratyfikacja, nie oznacza odebrania nam prawa do decydowania o własnych sprawach. Tu chciałbym państwu przypomnieć, że z taką sytuacją ma do czynienia każde państwo. Członkostwo w organizacji międzynarodowej, czy tego chcemy, czy też nie, zawsze jest związane nie tylko z promowaniem własnych interesów, ale także z uwzględnianiem roli i znaczenia innych, którzy są z nami, którzy chcą żyć we współpracy z nami, będąc członkami tej lub innej organizacji publicznoprawnej prawa międzynarodowego. Nasze członkostwo w Radzie Europy, jeśli mogę tutaj dać taki przykład, jest tego widowym i dobitnym dowodem. Co kilka dni słyszymy o orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, którego wyroki mają przecież charakter wiążący na obszarze jurydycznym, oraz, gdy idzie o wymiar sprawiedliwości, w Polsce, w zakresie konwencji odnoszącej się do praw człowieka, do praw podstawowych. Tak można by było oczywiście mówić w odniesieniu do wszystkich innych organizacji, także do naszego członkostwa w Unii Europejskiej, którego dobiega już czterolecie. Dzisiaj więc dyskutujemy w gruncie rzeczy nie o tym, czy, a jeśli tak, to w jakim zakresie, oddajemy część naszej suwerenności, nasze uprawnienia, które polska konstytucja zastrzega...

(Senator Ryszard Bender: Prawie całą oddajemy.)

...dla organów władzy i administracji państwowej, ale o tym, i powinniśmy nad tym dyskutować, jak potrafimy wykorzystać nasze członkostwo w Unii Europejskiej.

Senator Wittbrodt, a później pan premier Tusk, wspominali już tutaj, że nasze obawy, odnoszące się zwłaszcza do problemów związanych z systemem głosowania, z przyjęciem zasad wzmocnionej współpracy, podwójnej większości, w gruncie rzeczy zostały, także i w moim przekonaniu, dobrze zabezpieczone, nawet bardziej, niż należałoby tego oczekiwać, gdy idzie o mechanizmy podejmowania decyzji. To jest problem nie tylko okresu przejściowego, to jest także problem uwzględnienia Ioaniny, bo tak należy określać to rozwiązanie, problem uwzględniania sprzeciwu wobec podejmowanych rozstrzygnięć Parlamentu, Rady Europejskiej czy Komisji.

Tutaj również wspominamy, i należy to wyraźnie podkreślić, nie tylko o znaczeniu parlamen-

tów narodowych, ale także o roli prawa europejskiego, zasad rządzących prawem, procesami stanowienia czy stosowania, także w praktyce wewnętrznej w państwach europejskich. Otóż wbrew temu, co się niekiedy mówi, zrezygnowano w traktacie lizbońskim z podkreślania wyraźnego, wprost, pierwszeństwa prawa europejskiego nad prawem wewnętrznym, pozostawiono wyłącznie w zamyśle interpretacyjnym rolę Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości i jego orzecznictwa, a przypominam, że ono głównie dotyczy spraw związanych z politykami sektorowymi, z rynkiem wewnętrznym. Uwzględniono i pozostawiono w mechanizmach szczegółowych podstawowe zasady, które do tej pory rządziły współpracą i które związane były również z poszanowaniem suwerenności członków Unii Europejskiej, państw członkowskich, także Polski, pozostawiono zasady jednolitych ram instytucjonalnych, zasadę równowagi instytucjonalnej, zasadę lojalnej współpracy. Nie można również zapominać, że prawo Unii Europejskiej, to, które określamy *acquis communautaire*, nadal pozostaje prawem niezmienionym, pozostaje także tym czteroletnim dorobkiem Polski. Polska uzyskała, moim zdaniem, szczególnie solidny status w procedurach decyzyjnych, także wówczas, kiedy decyzje podejmowane są większością kwalifikowaną, również przez okresy przejściowe. Inną rzeczą jest, jak my się przygotowujemy przez blisko dziewięć lat do chwili, kiedy mechanizmy ustalone w traktacie lizbońskim wejdą w życie.

Proszę zwrócić uwagę na wybrane dziedziny aktywności Unii Europejskiej i uwzględnienie w nich szczególnych interesów takich państw, jak Polska, a może właśnie także Polski, gdy idzie o wspólną politykę rolną, o sektor rolny, o politykę społeczną, o rozwój obszarów wiejskich i wsi. A solidarność energetyczna, o której od wielu lat tak szeroko i, powiedzmy, kontrowersyjnie debatujemy? Czy nam się to podoba, czy też nie, rozwiązania prawne w tym zakresie dają w moim przekonaniu nie tylko nadzieję, ale także praktyczne skutki, które mogą przynosić korzyści takim państwom jak Polska. Zasada przyznania, zasada pomocniczości, zasada proporcjonalności, to nie są tylko puste słowa w rozwiązaniach traktatowych, które dzisiaj są przedmiotem naszej refleksji i uwagi.

W końcu nie można również pominąć pewnego aspektu politycznego, który dzisiaj jest przywoływany w dyskusjach publicznych, związanych ze statusem Unii Europejskiej i z naszym członkostwem. Przypominam sobie, studiując zasady, które kształtowały pomysł na utworzenie Wspólnot Europejskich i później Unii Europejskiej, że ten pomysł ojców założycieli na współpracę gospodarczą w gruncie rzeczy był związany również z pewnym zamysłem politycznym. Otóż Unia Europejska w moim przekonaniu przyczyniła się

(senator L. Kieres)

w sposób bardzo istotny do tego, że dzisiaj nie rozważamy już z obawą, co się stanie w bliższej lub dalszej przyszłości z naszymi młodymi ludźmi, których także tutaj reprezentujemy, czy kiedyś znowu zdarzy się to, co było przekleństwem naszej historii, historii społeczeństw europejskich, to, że młody człowiek stał będzie wobec wyzwania wojennego przeciwko innemu człowiekowi. To także jest pomysł na Unię Europejską.

Panie i Panowie! Uważam, że ta debata przyczyni się do tego, iż Polska uzyska i wzmocni swoje właściwe miejsce w koncercie państw europejskich, będąc promotorem rozwoju idei współpracy nie tylko na płaszczyźnie gospodarczej. Dziękuję. (Oklaski)

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Zbigniewa Romaszewskiego.

### **Senator Zbigniew Romaszewski:**

Panie Marszałku! Panie Premierze! Panie Marszałku Sejmu! Wysoka Izbo!

Problem naszej ratyfikacji traktatu lizbońskiego wzbudził liczne kontrowersje. Myślę, że należałoby sobie powiedzieć, skąd się te wątpliwości brały i jakie niepokoje mogą towarzyszyć traktatowi.

Otóż, Wysoka Izbo, stajemy przed pewnym dylematem skuteczności, efektywności i stabilności. Chciałbym po prostu zauważyć, że integracja nie powstaje na papierze, integracja to proces społeczny, a procesy społeczne trwają znacznie dłużej niż pisanie ustaw. Musimy sobie zdawać sprawę, że integracja Wspólnoty Europejskiej, a następnie Unii Europejskiej, to 50 lat, i to 50 lat wspierane prawem stanowionym w bardzo wąskim zakresie prawa gospodarczego.

Dziś stajemy przed zupełnie innym, zupełnie nowym problemem. Dziś Unię Europejską stanowi dwadzieścia pięć państw i pewnie dużo więcej narodów.

(Głosy z sali: Dwadzieścia siedem.)

Dwadzieścia siedem, a narodów pewnie jeszcze więcej. I to są, proszę państwa, narody o zupełnie różnych tradycjach, o zupełnie różnym stopniu rozwoju cywilizacyjnego i o zupełnie różnym poziomie materialnym. Stwarza to szczególne niebezpieczeństwo, budzi szczególne troski, aby proces zapoczątkowany przez Adenauera, Schumana, De Gasperiego nie znalazł się w ślepej uliczce. I należy z najwyższą ostrożnością dążyć do przyspieszenia tego procesu, ponieważ poza prawem stanowionym istnieje prawo zwyczajowe, a stanowienie prawa zwyczajowego to zupełnie inny proces. Podstawową obawą, którą w tej sprawie ma-

my, jest to, że procesy mogą przebiegać na tyle szybko, że doprowadzą do powstania konfliktów, do niezrozumienia. Historia Europy doskonale to przecież potwierdza. Ja nie chcę wspominać, ale mamy świeżo w pamięci kochające się narody Jugosławii, gdzie ta miłość była zadekretowana w konstytucji. Okazało się, że to zbyt słaby element integrujący, kiedy doszło do realizacji zasad wolności.

Wysoka Izbo! Zróżnicowanie cywilizacyjne, tradycje narodowe, a także stopień rozwoju gospodarczego stwarzają różne problemy, stwarzają różne w zasadzie możliwości rozwoju. Czym innym jest gospodarka krajów rozwiniętych, czym innym jest gospodarka krajów rozwijających się. I pomysł, że tego rodzaju gospodarki mogą być rządzone tymi samymi prawami, to niewątpliwie nieporozumienie. Mówiąc na zupełnie konkretnym, prostym przykładzie, kraje bogate, o dużym doświadczeniu gospodarczym, o dużym kapitale, mogą bardzo łatwo uzyskać hegemonię w gospodarce. Ja się powołuję po prostu na nasz przykład, na właściwie eliminację handlu detalicznego w Polsce poprzez wielkopowierzchniowe hipermarkety. To są problemy małych państw, to są problemy społeczeństw ubogich, to jest to, co musi budzić troskę.

Czy akcesja do Unii Europejskiej przynosi korzyści? Jest to kwestia niedyskusyjna. Nie możemy i właściwie nie warto na ten temat rozmawiać. Rolnictwo, korzystające z daleko idących subwencji, infrastruktura – wystarczy wyjechać z Warszawy i zobaczyć, co się buduje, i to w dużej mierze przy pomocy środków europejskich. A jeżeli chcemy, możemy pojechać dalej, bo jesteśmy w strefie Schengen. Sądzę, że warunki te powodują, że polskie społeczeństwo w ogromnej większości akceptuje uczestnictwo w Unii Europejskiej.

Jakie istnieją zagrożenia? Myślę, że zagrożenia rzeczywiście istnieją i muszą budzić pewne uzasadnione wątpliwości, w szczególności w kraju, który miał bardzo różne doświadczenia i przez 50 lat nie dysponował niepodległością, suwerennością.

(Rozmowy na sali)

Wysoka Izbo! Chciałbym zwrócić uwagę na jedno: my w tej chwili w zasadzie ratyfikujemy traktat lizboński. Ale na prawo europejskie składa się nie tylko prawo traktatowe i to jest pewien problem, taki mianowicie, że w tym traktacie uznajemy również orzecznictwo Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu. I tu, w związku z aktywizmem sędziowskim, grozi nam poważne niebezpieczeństwo. To jest problem nie tylko Unii Europejskiej, ale również Polski, Stanów Zjednoczonych, świata; problem aktywizmu sędziowskiego, kiedy sędziowie tworzą prawo i myślą, że nie zawsze to, co my podpisujemy, co my widzimy w traktatach, staje się prawem obowiązującym, że możemy wychodzić poza umowy

(senator Z. Romaszewski)

traktatowe. To jest ten problem, który w jakiś sposób w naszym porozumieniu, porozumieniu pana premia i pana prezydenta, udało nam się rozwiązać, przyjmując odpowiednią uchwałę. Wydaje mi się, że w tej chwili podpisanie protokołu brytyjskiego, wnoszącego zastrzeżenia do stosowania Karty Praw Podstawowych, stanowi dla nas pewne zabezpieczenie przed ingerencją Trybunału w sprawy, które powinny pozostać w naszej gestii, w sprawy dotyczące, po pierwsze, prawa zwyczajowego, po drugie, prawa własności. My musimy doskonale zdawać sobie sprawę, że prawo własności, obowiązujące w krajach, w których obowiązywało przez cały czas, jest zupełnie innym prawem własności niż prawo kraju, który przeżywał i w gruncie rzeczy nadal przeżywa transformację gospodarczą. I myślę, że niezrozumienie tych problemów daje się zauważyć, daje się odczuć w orzecznictwie, zarówno trybunału luksemburskiego, jak i trybunału strasburskiego. Po prostu panowie sędziowie nie bardzo wiedzą, czym tak naprawdę był socjalizm i co było czyje. Nie, tu prawa własności nie było, i my sami musimy wypracować podejście do tych problemów. Myślę, że podpisanie protokołu brytyjskiego, jak również uchwała Sejmu stwierdzająca, że może to zostać podważone dopiero podwójną większością, stanowią pewne zabezpieczenie w tej kwestii. Podobnie zaakceptowanie protokołu z Joaniny i uzależnienie ewentualnej jego zmiany od podwójnej większości w Sejmie i w Senacie stanowią zabezpieczenie traktatu. Pozwala to również zachować system nicejski praktycznie do roku 2017.

Musimy sobie zdawać sprawę, że nasze dzisiejsze posiedzenie to posiedzenie ogromnej wagi, bo w gruncie rzeczy powstaje pewien nowy twór, organizacja międzynarodowa o bardzo szerokich uprawnieniach, i nasza decyzja będzie miała znaczenie niewątpliwie przez pokolenia. Musimy sobie zdawać sprawę, że jest ona w jakiś sposób naszym wspólnym dziełem. Bo jest to traktat negocjowany przez premiera Kaczyńskiego, przez prezydenta Kaczyńskiego i podpisany przez premiera Tuska. Tak więc wszyscy w jakiś sposób uczestniczyliśmy w przygotowaniu tego traktatu.

Przechodząc do wniosków, chciałbym powiedzieć, że budowanie atmosfery zaufania na wczorajszym posiedzeniu, zarówno przez prezydenta Kaczyńskiego, jak i premiera Tuska, a także przyjęcie uchwały zabezpieczającej, odpowiadającej na wątpliwości, które wносиło Prawo i Sprawiedliwość, stanowią bardzo istotną przesłankę decyzji podjętej przez klub.

Wysoka Izbo! Klub Prawa i Sprawiedliwości podjął decyzję o poparciu ratyfikacji traktatu z Lizbony... (Oklaski)

(Senator Ryszard Bender: Czy cały klub? Chyba nie.)

...z zachowaniem...

(Senator Ryszard Bender: Czy cały klub?)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze! Proszę umożliwić dokończenie przemówienia. Pan jest następny na liście mówców.)

... z zachowaniem możliwości pozostania wiernym własnym przekonaniom. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Ryszarda Bendersa.

### **Senator Ryszard Bender:**

Wysoki Senacie! Dostojni Goście!

Panie Marszałku, obaj jesteśmy historykami, więc proszę pozwolić, że zwrócę się nieco – mimo iż bieżące sprawy są bardzo istotne – w kierunku historii.

O tym, żeby stworzyć zjednoczoną Europę, Europę ojczyzn, myślano od rozbioru Polski. Wiedzano i zdawano sobie sprawę, że w takiej zjednoczonej Europie Polska z racji swojego potencjału i swojego niedawania się tym rozbiorowym działaniom, będzie mogła zasłużyć się nawet dla dobra ludzkości. Różne były pomysły: socjalistyczne, utopijnosocjalistyczne, chrześcijańskie i inne koncepcje zjednoczenia Europy. Możemy to znaleźć w wielu opracowaniach, swojego tutaj nie będę państwu dedykował.

(Wesołość na sali)

No, jeśli ktoś chce, niech zajrzy do książki „Chrześcijanie w polskich ruchach demokratycznych XIX wieku”, gdzie znajdzie różne koncepcje, i dziwne, i w miarę realne, bo wszystkie starałem się przedstawić.

O tym marzyli, kto wie, czy nie sięgając do przykładów tej polskiej myśli, jako że w XIX w. Polacy odgrywali ogromną rolę w rozwoju europejskiej myśli politycznej, ojcowie dzisiejszej jednoczącej się Europy. I Robert Schuman, i Monnet, i Georges Bidault, i Poher, nie był temu przeciwny również wielki przyjaciel Polski, który razem z nami bił bolszewików w 1920 r. – generał Charles de Gaulle. Wspomniałem Pohera, stałego prawie przewodniczącego Senatu francuskiego. Ileż godzin, można powiedzieć nocy z nim przerozawiałem, wraz z innymi kolegami, o tym, jaka ta Europa powinna być. I wszyscy uważaliśmy, że to będzie Europa o swojej tożsamości, liczącej parę tysięcy lat, że to będzie Europa, która dostrzeże swoje chrześcijańskie korzenie. Dzisiaj wiemy, że przyjmujemy dokument, który od tego abstrahuje. No cóż, czasy się zmieniają, ale nie musimy,

(senator R. Bender)

wbrew przysłowiu łacińskiemu, i my się zmieniać, zwłaszcza tak szybko.

Jak odległy od marzeń ojców zjednoczonej Europy i naszych, dziewiętnasto-, dwudziestowiecznych, jest dzisiejszy traktat rozpatrywany obecnie w Senacie? Słyszeliśmy, że jest tego parę artykułów, mówił o tym pan senator Wittbrodt. Jest tego tyle, dwa potężne tomy i w nich tyle różnych nachodzących na siebie przepisów, że wydaje się nawet, iż to tylko po to, żebyśmy się w tym wszystkim pogubili. Pan senator Wittbrodt, zachwalając traktat, który dziś rozpatrujemy, wspominał, że on legitymizuje demokrację. Nic bardziej błędnego! Przecież jest to odejście od Monteskiuszowskiej zasady, tam parlament nie ma władzy, nie ma inicjatywy, wszystko musi robić z Komisją, a niekiedy nawet Komisja działa bez parlamentu, za jego cichą czy półgębkiem wyrażoną akceptacją. Jakaż to legitymizacja demokracji? To będzie wpływało i na nasz parlament, i nasz parlament będzie musiał jakoś powściągnąć swoje możliwości, jakie na pewno ma. Kilka artykułów, a oba tomy strasznie pokomplikowane.

Gwoli prawdy, istnieją różnice między dokumentem wcześniejszym, nazywanym konstytucją, a obecnym traktatem reformującym, zwanym lizbońskim. Niektóre rozwiązania są korzystne, na przykład wywalczone przez prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, pana Lecha Kaczyńskiego, i ówczesnego premiera, pana Jarosława Kaczyńskiego. Wspomnijmy chociażby ustalenia z Joanny, nasze przyłączenie się do obiekcji brytyjskich. To są znaczące osiągnięcia. Ale powiedzmy szczerze, ten traktat wymaga dalszych prac nad jego zawartością. Tu nie może być takiego poplątania z pomieszaniem, jak w tych tomach, które mam przed sobą. Istnieje konieczność dalszej renegocjacji tego traktatu, w przeciwnym bowiem wypadku naprawdę będzie to, co jest w nim najgroźniejsze.

Do tej pory Wspólnota Europejska nie miała osobowości, korzystała, mówiłem to w tej izbie parokrotnie, z osobowości państw członkowskich. Teraz art. 46a nadaje osobowość, więc Unia stała się państwem, a Polska, wchodząca w jej skład, podlegająca jej prawu, staje się prowincją tego państwa. Przed naszym prezydentem zasiądzie prezydent Unii Europejskiej, nad naszym ministrem spraw zagranicznych będzie sprawował władzę, co pokazano tutaj w różnych artykułach, wysoki przedstawiciel do spraw dyplomatycznych, czyli minister spraw zagranicznych Unii Europejskiej. No, szkoda... Pamiętam, jak w poprzedniej kadencji siedzieliśmy razem z panem Sikorskim, obenie ministrem, a wówczas jeszcze senatorem, we wspólnej ławie i nie wiem, czy wtedy tylko mnie, czy jemu także przyszła do głowy taka myśl, że może dojść do tej skrajności.

Nasz parlament będzie podlegał ustawodawstwu Unii Europejskiej. Wbrew konstytucji, wbrew naszej konstytucji pierwszeństwo będzie miało prawo Unii Europejskiej. Sądzę, że pan senator Andrzejewski wyłowi i wyeksponuje tę sprzeczność. Przecież art. 90 i 91 mówią, że tylko prawodawstwo organizacji międzynarodowych ma pierwszeństwo przed naszym, a tutaj mamy do czynienia z prawodawstwem państwa o nazwie Unia Europejska.

Dalej, art. 48, jak wiemy, daje Radzie Europejskiej najrozmaitsze możliwości, między innymi możliwość zmiany części czy też całości traktatu, daje te możliwości przy takim czy innym układzie głosowania. To po co my to mamy ratyfikować w tej chwili, skoro Rada na podstawie tych przepisów może tutaj czynić, co jej się żywnie podoba?

Droży Państwo! Dokonuje się zabór Polski! Może to jeszcze nie jest rozbiór przez poszczególne znaczące państwa Unii Europejskiej. Wiemy, że tam będzie to twarde jądro, że będzie podział na państwa pierwszej prędkości, państwa drugiej prędkości, a my będziemy jakimś pośrednim, że tak powiem, ogniwem. Tracimy suwerenność, nasza niepodległość zostaje ograniczana. Odrzucenie traktatu lizbońskiego może i musi doprowadzić do rekonstrukcji. To jest ostatnia chwila, kiedy Senat ma sprawy w swoim ręku, kiedy Senat może zdecydować, kiedy Senat może doprowadzić do tego, że będzie dokonana rewizja traktatu z korzyścią dla naszej suwerenności. Oby się tak stało i o to apeluję.

Pan premier Tusk apelował nawet o rezygnację z przekonań w imię dobra – przyjęcia tego traktatu. Pan premier mówił, że nie ma innego wyjścia.

Panie Premierze! Proszę więcej takich słów nie wypowiadać. Naprawdę o to proszę nie tylko ja, ale, jak sądzę, wielu Polaków.

Przecież te słowa mówił po pierwszym rozbiórce nie kto inny, jak Adam Łódzia Poniński. Powiedział wyraźnie – mam tutaj jego tekst: nic więcej nie da się zrobić. Nic poza rozbiorem. My, Polacy, wiedzieliśmy co robić, robiliśmy powstania, nie dawaliśmy się, chcieliśmy więcej i będziemy chcieć więcej.

Po ratyfikowaniu traktatu w obecnej, złej wersji, stracimy suwerenność, zmarginalizujemy naszą niepodległość. Państwo nasze schodzi do rzędu jakichś średniaków, do grupy średnich. Droży Państwo, powstania narodowe, rok 1918, 1920, powstanie warszawskie, zryw „Solidarności” przywróciły Polakom suwerenność. Czy mamy ją stracić, czy ktoś z nas myślał, że niebawem ta suwerenność będzie ograniczona przez prawodawstwo i włączenie do nowego państwa, do którego zostaniemy wtłoczeni, czyli Unii Europejskiej?

Jśli nie dojdzie do renegocjacji, będzie naprawdę źle, będzie to ze stratą możliwości naszej pełnej suwerenności, z takim trudem przez poprzednie

(senator R. Bender)

pokolenia wywalczonej, i staniemy się państwem średniej rangi, mało zauważalnym w tym gąszczu państw europejskich.

Apeluję w związku z tym, Panie i Panowie Senatorowie, o głos sprzeciwu wobec tego traktatu. Dajmy Polsce szansę na wynegocjowanie czegoś lepszego. I tak się stanie, jeśli Senat nie przyjmie ustawy. Mamy możliwość wpływu na skalę europejską na wynegocjowanie większej, pełniejszej suwerenności, tej, którą obecnie tracimy.

Zrozumiemy, że – jak mówi łacińskie przysłowie: *amicus Plato sed magis amica veritas* – suwerenność, niepodległość Polski jest najwyższym celem każdego Polaka. Tak nam mówili nasi dziadkowie, ojcowie. Nawet jeśli każdy z nas ma się za Europejczyka i nim jest. Bo inaczej, jeśli byśmy zaakceptowali ten traktat ograniczający naszą suwerenność, obawiam się, że przyszłe pokolenia będą dodawały – i oby tak nie było, oby te pokolenia umiały zrozumieć naszą specyficzną sytuację – przydomek Łódzia Poniński do naszych nazwisk, do nazwiska każdego, kto ten traktat zaakceptuje. Skończyłem. (Oklaski)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.  
Pan senator Ryszka.

### **Senator Czesław Ryszka:**

Dziękuję, Panie Marszałku.  
Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Debatujemy dzisiaj o ratyfikacji traktatu lizbońskiego, ale żałuję, że polski spór za bardzo skoncentrował się na sposobie ratyfikacji, na sprawach prestiżu poszczególnych partii, a także prezydenta, za mało zaś w nim mowy o treści traktatu.

Gdyby było inaczej, gdybyśmy się skupili na tym, co zawiera traktat, to nikt w mediach, nikt tutaj w dyskusji, nikt w narodzie nie nazywałby przeciwników ratyfikacji wrogami integracji europejskiej.

Dania wniosła wiele zastrzeżeń do traktatu, Wielka Brytania uczyniła podobnie, i wywalczyły korzystne dla siebie rozwiązania. A u nas rozgorzała historyczna dyskusja na temat samego sposobu ratyfikacji. Przecież wiadomo, że kto w Europie nie stawia warunków, nie domaga się czegoś dla siebie – w imię, oczywiście, budowania Unii Europejskiej – uważany jest za marnego, nic nieznaczącego gracza.

Powiedzmy sobie szczerze, ratyfikacja traktatu bądź jego odrzucenie nie jest głosem za lub prze-

ciw Unii Europejskiej. Jest natomiast ważnym głosem w sprawie tego, czym i jaka ma być Unia Europejska. Może jeszcze inaczej powiem, nasz spór powinien być głosem domagającym się lepszego miejsca w Unii Europejskiej. I o to walczyli w Brukseli prezydent i rząd Prawa i Sprawiedliwości. I o tym powinniśmy dyskutować, czy osiągnięto jakieś korzyści, czy ewentualnie powinniśmy nadal podnosić zastrzeżenia. Straszanie nas, że nieratyfikowanie popchnie Polskę w stronę Białorusi, jest prymitywną demagogią.

Mówmy więc o traktacie lizbońskim. Zapytajmy o jego stosunek do odrzuconej eurokonstytucji. Niestety traktat jest tylko kosmetyczną zmianą eurokonstytucji. Kiedy Francja i Holandia odrzucały eurokonstytucję, to nikt ich nie zganił za to, że ją odrzuciły. Tak że w tym kontekście stawianie zarzutu, że odrzucenie traktatu kompromituje Polskę, że coś stracimy w Europie, jest po prostu nieuczciwe.

Mówmy więc o tym, co w traktacie lizbońskim jest niekorzystne dla Polski. Przede wszystkim fakt, że traktat wprowadza hegemonistyczną formułę unii z dominacją dużych państw. Kiedyś prominentny poseł Platformy Obywatelskiej chciał umierać za Niceę i miał rację, bo w tamtym traktacie zapisano, że żadne ważne decyzje nie mogą być podejmowane wbrew zasadniczym interesom poszczególnych państw. Niestety, w tym traktacie zapisano, że dwanaście państw może zostać pominiętych przy podejmowaniu decyzji. A które państwa zostaną pominięte? Oczywiście, państwa nowe, słabsze czy takie jak Polska, może bardziej krnąbrne. Według ustaleń z Nicei, Polska posiada dwadzieścia siedem głosów, a na przykład największe państwa dwadzieścia dziewięć. Oznacza to, że wartość polskiego głosu jest obecnie równa 93% wartości głosu Niemiec. W traktacie lizbońskim wartość naszego głosu spada do poziomu 48%. Na ile skuteczny będzie zapis z Joany, który jest tak przez Prawo i Sprawiedliwość oraz przez prezydenta wychwalany i nagle, niespodziewanie tak popierany przez premiera oraz Platformę Obywatelską, trudno powiedzieć, ponieważ ten mechanizm działa jak miecz obosieczny. Owszem, Polska na przykład z Francją może zablokować jakieś niekorzystne rozwiązania, choćby w sprawie dopłat do rolnictwa, ale Niemcom wystarczy, że razem z Luksemburgiem zagłosują przeciwko temu czy przeciwko jakimś szkodliwym dla nich decyzjom.

Ale przejdźmy do zapisów traktatu, które budzą największe emocje i sprzeciw. To, co teraz powiem, to są właściwie pytania do polskiego Trybunału Konstytucyjnego, do którego, mam nadzieję, zgłosimy wniosek o zbadanie zgodności z polską konstytucją zapisów traktatu lizbońskiego. Czy wolno nam jest ratyfikować traktat, który jest niezgodny z naszą konstytucją? A sprzeciw budzą zwłaszcza treści, które zostały ukryte w traktacie

(senator C. Ryszka)

lizbońskim, ukryte w deklaracji siedemnastej, faktycznie obecnie niemającej charakteru prawnego, ale przecież wiadomo, jak będą przebiegały głosowania, kto będzie miał większość i że ta deklaracja na pewno wkrótce będzie dołączona do traktatu lizbońskiego. Gdyby było inaczej, to po co by w ogóle deklaracja siedemnasta była dołączona do traktatu, skoro budzi takie sprzeczności. Na jakie więc pytania powinien, jeszcze przed ratyfikacją, odpowiedzieć Trybunał Konstytucyjny? Skoro Unia Europejska otrzymuje pełną osobowość prawną, to znaczy, że nie jest już międzynarodową organizacją, ale organizmem państwowym, dlatego nie można na nią scedować żadnych prerogatyw państwowych państwa polskiego. W Unii Europejskiej będzie odtąd jedna wspólna władza wykonawcza w postaci Komisji Europejskiej, wspólnego prezydenta, stałego przewodniczącego Rady Unii Europejskiej, przewodniczącego Komisji Europejskiej, czyli praktycznie mamy do czynienia z rządem nowego, innego państwa. Świadczy o tym również wspólna władza sądownicza, wspólny sąd najwyższy, Trybunał Sprawiedliwości w Luksemburgu, wspólne sądy specjalistyczne. Czy odtąd właśnie te sądy nie będą miały pierwszeństwa nad sądami krajowymi? To jest pytanie retoryczne. Wiadomo, że będą miały, ponieważ już takich precedensów było kilka.

A dalej, wspólne ministerstwo spraw zagranicznych, choć inaczej nazywane, wspólne ministerstwo obrony, wspólne placówki dyplomatyczne, ambasady, wspólne siły zbrojne państw Unii oparte na broni atomowej Francji i Anglii – to jest zapisane – wspólny wywiad, wspólna policja. Czy to nie jest zamach na suwerenność poszczególnych państw?

Już dzisiaj uchwalamy ustawy w naszym parlamencie, dostosowując je do ustawodawstwa Unii Europejskiej. Ale odtąd parlamenty krajowe będą podlegać Parlamentowi Europejskiemu, ponieważ będą już musiały przyjąć ustawy uchwalone w tamtym parlamencie. Nie będziemy dyskutować nad tym, co tam uchwalono, tylko po prostu będziemy je przyjmować już bez jakiegokolwiek dyskusji.

Dla państw, które wprowadzą euro, oczywiście, że musi być wspólny Europejski Bank Centralny. A co będzie z naszym Narodowym Bankiem Polskim? Może go sprywatyzujemy?

Będą wspólne umowy międzynarodowe we wszystkich dziedzinach, to już widać, od politycznych przez handlowe i kulturalne. Czy z tego także sobie zdajemy sprawę?

W deklaracji siedemnastej napisane jest, że planowane jest wspólne obywatelstwo Unii Europejskiej, nadrzędne nad krajowym. Eurodeputowani wkrótce nie będą już naszymi posłami do Parlamentu Europejskiego, tylko będą deputowanymi obywateli Unii Europejskiej. Przecież to jest

logiczne, to jest tak ustalone. Czy jeszcze w ogóle będą potrzebni posłowie i senatorowie krajowi? Chyba dla jakiejś dekoracji. Czy taka hybryda państwowa, w której funkcjonuje konstytucja unijna oraz dwadzieścia siedem konstytucji narodowych, ma szanse rozwoju? Oczywiście, że nie ma. Wniosek z tego jest prosty – z góry założono, że o wszystkim będzie decydować konstytucja unijna.

Planowane są wspólne podatki w Unii. Już w tej chwili przy podatku VAT są naciski na to, żeby był ujednoczony. Co na to nasza konstytucja? Nic. I co najważniejsze, interpretacja wszelkich praw unijnych jest już w tej chwili zastrzeżona dla Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu. Co prawda Polska wywalczyła sobie, że może samodzielnie przyjmować akty prawne w zakresie problemów etycznych, moralności publicznej, praw rodziny i ochrony ludzkich wartości, poszanowania fizycznej i psychicznej nienaruszalności człowieka, ale przecież żaden z tych aktów prawnych nie może naruszać praw podstawowych, które są, że tak powiem, dyktatorskie dla wszystkich. A te prawa podstawowe z czasem usuną wszelkie wyjątki, jakie w tej chwili zawiera na przykład protokół brytyjski. Niestety, protokół brytyjski nie powstrzyma wzrostu potęgi politycznej Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości w Luksemburgu, który będzie praktycznym suwerenem i głównym czynnikiem determinującym kierunek rozwoju prawodawstwa unijnego. Będzie tak, ponieważ Europejski Trybunał Sprawiedliwości w traktacie lizbońskim jest wymieniony jako strażnik traktatów oraz idei.

Konkludując, traktat diametralnie zmienia naturę dotychczasowej Unii Europejskiej, która od tej pory staje się państwem kierowanym nie, jak dotychczas, kolejno przez poszczególne kraje członkowskie, ale przez polityków brukselskich, wybieranych w bardzo niejasnych, tajemnych, niedemokratycznych gremiach. Celem tak widzianej Unii jest demontaż państw członkowskich. Ten traktat jest ewidentnym dowodem na budowę superpaństwa europejskiego.

Wiem, że traktat lizboński był kompromisem na granicy opłacalności, ale wtedy, kiedy był zawierany w Brukseli, u władzy był rząd, który kierował się narodowym interesem, rząd, z którym się liczone, rząd, który był pytany o różne rzeczy. Teraz nas nikt o nic nie pyta. Jeden z ambasadorów mówił, że w minionych dwóch latach stale go brano, powiedzmy, na dywanik w Berlinie i pytano, jak Polska zachowa się w danej sprawie? Dzisiaj ambasadora nie pyta się w ogóle o nic. To jest najlepszy dowód na to, jaka jest pozycja Polski w Unii Europejskiej.

Dlatego dzisiaj nie mam pewności, czy obecny rząd i czy przyszły rząd będzie dobrze bronił interesów Polski w Unii Europejskiej. Dlatego tak ważne są gwarancje przy ustawie o ratyfikacji.

(senator C. Ryszka)

Tak ważne. I bardzo się cieszę z tego, że Platforma Obywatelska to zrozumiała, bo jeszcze niedawno mówiła zupełnie innym głosem, mówiła „ani kroku”. A tu nagle ustawa o ratyfikacji skierowana przez rząd znajduje się w parlamencie. To nie jest żaden kompromis. Po prostu jest tak, że poszliśmy po rozum do głowy.

Ale mam takie pytanie, ponieważ dzisiejsza decyzja Senatu, a wczorajsza Sejmu, odbije się na życiu milionów Polaków i na przyszłych pokoleniach. Dlatego nie rozumiem tak szybkiego trybu przyjęcia ustawy o ratyfikacji, nagłego zwołania wczoraj posiedzenia Sejmu, dzisiaj Senatu. Dlaczego jesteśmy popędzani, dosłownie batem, żeby głosować nad tą ustawą?

Mieliśmy dzisiaj uczestniczyć w nabożeństwach i różnych uroczystościach upamiętniających wielkiego papieża Polaka, tymczasem mamy głosować nad czymś, co budzi tyle wątpliwości. Popelniamy błąd taktyczny. Najpierw powinniśmy przyjąć nowelę do ustawy z 2004 r., później uchwałę znoszącą uchwałę z 20 grudnia pozwalającą na odejście od protokołu brytyjskiego, a dopiero później powinniśmy przyjmować rządową ustawę o ratyfikacji traktatu. Dlatego nie zgadzam się na głosowanie za przyjęciem ustawy o ratyfikacji traktatu lizbońskiego przed przyjęciem zabezpieczeń zapewniających ochronę postanowień protokołu brytyjskiego, a dokładniej zabezpieczeń naszego narodowego interesu, naszej suwerenności państwowej i moralnej. Dziękuję za uwagę. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.  
Poproszę pana senatora Gruszkę.

**Senator Tadeusz Gruszka:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Czy mieć obawy i lęki przed zapisami traktatu z Lizbony? Czy głośno to artykułując, jest się awanturnikiem? A przez ostatnie kilka tygodni wielu dziennikarzy, ale także polityków, dyskusję nad procesem ratyfikacji traktatu nazywało właśnie awanturą. Czyż nie można było mieć wątpliwości, iż zapisy traktatowe wraz z dodatkowymi protokołami zostają przekreślone uchwałą Sejmu z dnia 20 grudnia ubiegłego roku? Mówię też jako Ślązak i mieszkaniec Śląska, gdzie w wieloraki sposób przeplatały się losy Polaków i Niemców oraz ich prawa do własności. Czy zapisy w traktacie właśnie o własności miały nie wzbudzić moich obaw? Mówię również jako ojciec wychowujący córki z poszanowaniem prawa bożego oraz konstytucji. Czy miała nie zapalić się – kolokwialnie

mówiąc – czerwona lampka, gdy zaproszoną do Polski ze Stanów Zjednoczonych parę homoseksualistów porównano do świętych Metodego i Cyryla, czyli tych, którzy mają nas nawracać i uczyć cywilizacji? Sześcioletnia córka zapytała mnie: dlaczego ci dwaj panowie trzymają się za ręce tak, jak ty z mamą? Dzięki Bogu, nie musiałem odpowiadać, bo zasypała mnie innymi pytaniami. Ale uważam, iż odpowiedź, że ten mniejszy jest żoną, a ten wyższy mężem, czy też odwrotnie, wyrządziłaby dziecku nieodwracalne szkody.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę państwa, poproszę o ciszę i nieprzeszkadzanie.)

Te i wiele innych wątpliwości miałem do dnia wczorajszego, do momentu podjęcia uchwały w sprawie wyrażenia przez Sejm RP zgody na ratyfikację traktatu z Lizbony, która to uchwała, jak rozumiem, z automatu odrzuca wspomnianą przez ze mnie na początku uchwałę z 20 grudnia. Ale co najważniejsze, wczoraj podczas przemówienia w Sejmie zostało przez premiera Donalda Tuska dane słowo, dzisiaj powtórzone z tej własnie mównicy, że wcześniejsze ustalenia zawarte pomiędzy prezydentem i premierem oraz zawarte we wczorajszej uchwale, ustalenia będące konsekwencją ewentualnego przyjęcia traktatu lizbońskiego, będą dochowane i zapisane w odpowiednich ustawach.

Na koniec apeluję do obecnej koalicji rządzącej, ale i do tych, którzy będą po niej, by bronili interesów Polski w Europie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

**Wicemarszałek  
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.  
Pan senator Cichoń, proszę bardzo.

**Senator Zbigniew Cichoń:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Dzisiaj mamy rozważać kwestię ratyfikacji traktatu lizbońskiego. Jedna rzecz rzuca mi się w oczy zarówno na forum parlamentu, i to obu Izb, jak i w naszym życiu społecznym – że mówi się bardzo dużo słów na bardzo dużym oddechu, bardzo emocjonalnie argumentując, natomiast bardzo mało dyskutuje się co do konkretów, które przynosi ten traktat. Ja sobie zadałem trud czytania tego traktatu i studiowania go w wolnych chwilach, które wydzieram, pomiędzy rozlicznymi zajęciami. Przyznam się, że miałem go zamiar czytać do 11 kwietnia. Wtedy byłbym w pełni przygotowany do podjęcia świadomej, zgodnej z sumieniem decyzji.

A sposób zwołania naszego posiedzenia, moim zdaniem, urąga powadze tej Izby. (Oklaski) Proszę państwa, my jako Senat, jesteśmy Izba, która nie jest ozdobnikiem dla rządu ani dla Sejmu, tylko

(senator Z. Cichoń)

jest Izba, która nie na darmo jest nazywana w społeczeństwie Izba refleksji, a więc Izba, która powinna bez zbytniego zaangażowania emocjonalnego oceniać ustawodawstwo przyjęte przez Sejm. Po to, żeby Wysoka Izba podjęła taką decyzję, niezbędny jest czas i rozważa. Trudno przyjąć, że wystarczający dla nas jest czas podróży, czy to samolotem, czy innym środkiem lokomocji, z odległych zakątków Polski na dzisiejsze posiedzenie naszej Izby.

Mimo to zadałem sobie trud przestudiowania traktatu lizbońskiego, który – jak pan senator Wittbrodt podkreślił – liczy siedem artykułów. Ale żeby mieć jasność i świadomość prawdy, trzeba jeszcze dodać, że w owych siedmiu artykułach jest zawartych kilkaset poprawek do obowiązującego stanu prawnego, czyli do Traktatu o Unii Europejskiej, oraz że wprowadza się dodatkowe, zupełnie nowe rozwiązania zwane Traktatem o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Znamienne jest to – i, moim zdaniem, bardzo bulwersujące – że autorzy owych traktatów czy owego traktatu lizbońskiego oraz politycy, którzy podpisywali się pod tymi aktami prawnymi, nie zadali sobie trudu, aby sporządzić jednolity tekst traktatów, które zostały zmienione przez kilkaset poprawek. Mam na myśli Traktat o Unii Europejskiej i pozostałe traktaty, które może mają mniejsze znaczenie, bo akurat w przypadku traktatu o Europejskiej Wspólnocie Energii Atomowej ma to drugorzędne znaczenie. Ale jeżeli ten pierwszy traktat, czyli Traktat o Unii Europejskiej, jest modyfikowany kilkaset razy i nie ma tekstu jednolitego to, proszę państwa, przysparza mi jako prawnikowi, który jest obyty z materia – a nie od dzisiaj param się prawem europejskim – poważnych trudności w odczytaniu właściwego tekstu i zrozumieniu go. Nie na darmo, proszę państwa, znalazłem kilka przykładów, które zacytuję, wzajemnej sprzeczności, jaka powstała w wyniku stworzenia owego naprawdę niedoskonałego aktu prawnego, żeby nie użyć bardziej ostrych słów – buba prawniczego.

Proszę państwa, zacytuje art. 3b, który został wprowadzony na mocy traktatu lizbońskiego do Traktatu o Unii Europejskiej. Brzmi on tak: zgodnie z zasadą pomocniczości w dziedzinach, które nie należą do wyłącznej kompetencji, Unia podejmuje działania tylko wówczas i tylko w takim zakresie, w jakim cele zamierzonego działania nie mogą zostać osiągnięte w wystarczający sposób przez państwa zarówno na poziomie centralnym, jak też lokalnym. Czyli to jest ta słynna, piękna zasada pomocniczości, która ma swoje korzenie w katolickiej nauce kościoła. Ale, proszę państwa, jak się to ma do następnej regulacji? Mianowicie do aktu, który się zwie Traktatem o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, czyli aktu, który ma mieć

charakter proceduralny do tego, który wcześniej zacytowałem, jak również do art. 3b ust. 3. Otóż, tu wprowadzono kategorie i dziedziny kompetencji Unii. I, proszę państwa, co jest napisane? Jest podział na kompetencje wyłączne Unii, na tak zwane kompetencje dzielone i kompetencje wyłączne państwa, które w dalszym ciągu zostają w gestii państwa jako suwerennego podmiotu. Proszę państwa, w zapisie dotyczącym kompetencji dzielonych jest takie oto sformułowanie: jeżeli traktaty przyznają Unii w określonej dziedzinie kompetencję dzieloną z państwami członkowskimi, Unia i państwa członkowskie mogą stanowić prawo i przyjmować akty prawnie wiążące w tej dziedzinie; państwa członkowskie wykonują swoją kompetencję w zakresie, w jakim Unia nie wykonała swych kompetencji. Zatem to jest, proszę państwa, odwrócenie tej zasady, która wynika z prawa materialnego, materialnego nie zaś procesowego, czyli odwrócenie zasady pomocniczości, która jest określona w art. 3b ust. 3 Traktatu o Unii Europejskiej.

I mało tego, proszę państwa, w tym traktacie, nazwijmy go umownie, proceduralnym, dotyczącym funkcjonowania Unii Europejskiej, do kompetencji dzielonych – chodzi to, żebyście mieli państwo tego świadomość – a więc tych, gdzie państwo może podjąć działanie dopiero wtedy, gdy Unia nie podjęła działania, bo ona ma pierwszeństwo inicjatywy w podjęciu działania, należą takie sprawy jak na przykład rynek wewnętrzny. No i proszę państwa dla mnie jest to dziwna zaprawdę regulacja. Dlaczego moc decyzyjną większą niż mają poszczególne państwa, ma tutaj mieć Unia? Dopiero wtedy, gdy Unia łaskawie nie zechce podjąć zagadnień rynku wewnętrznego, sprawa rynków wewnętrznych będzie w gestii poszczególnych państw. Dla mnie jako prawnika, szczerze mówiąc, to niezrozumiałe. Nie mówię już o innych aspektach, czysto merytorycznych, bo tutaj się można zastanawiać. No w każdym bądź razie tego rodzaju sprzeczności jest cała masa i ja uczciwie powiem, że nie jestem w stanie w sposób rzetelny ocenić, na ile ten traktat zasługuje na ratyfikację, a na ile nie.

Chciałbym jeszcze jedną rzecz dodać. To, co było tutaj często podkreślane przez kolegów senatorów, te piękne zasady wolności, demokracji, zasada proporcjonalności w stosowaniu prawa, to są rzeczywiście szczytne ideały, ale nie mające bynajmniej jedynie takiego charakteru, żeby pozwolić je zmonopolizować przez Unię Europejską. Chciałbym przypomnieć, że wcześniej, nim jeszcze Unia Europejska powstała, nim powstały wspólnoty, Europejska Wspólnota Węgla i Stali i inne wspólnoty, powstała Rada Europy, która te właśnie zasady wprowadziła.

To, co jest ewentualnie pozytywne w tym traktacie, to jest to, że wreszcie się deklaruje, że Unia Europejska przystąpi do Europejskiej Konwencji

(senator Z. Cichoń)

Praw Człowieka. Tu trzeba uczciwie oddać sprawiedliwość: to jest pozytywna regulacja. Te natomiast regulacje, które mają charakter procesowy są bardzo niejasne, bardzo nieczytelne i pełne sprzeczności.

Każdy oczywiście w swoim sumieniu powinien rozważyć, czy jest dostatecznie zorientowany, żeby podjąć decyzję na tak albo na nie. Ja, który zawsze byłem raczej euroentuzjastą, zajmowałem się prawami człowieka w ramach funkcjonowania Polski w Radzie Europy, uważam, że sprawa jest na tyle poważna, że nie zasługuje na taki sposób procedowania, jaki został, niestety, dla niej obrany. Dziękuję. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Pani senator Fetlińska, proszę bardzo.

### **Senator Janina Fetlińska:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W tym historycznym dla Polski dniu chciałybym przypomnieć Orędzie do Narodu Polskiego papieża Benedykta XV z 15 listopada 1918 r. wyśtosowane do arcybiskupa Aleksandra Kakowskiego.

„Historia zapisała złotymi zgłoskami zasługi Polski względem religii chrześcijańskiej i europejskiej cywilizacji. Atoli, niestety, musiała także zapisać, jak Europa za to niegodziwie jej odpłaciła. Przemocą bowiem odebrawszy Polsce jej osobowość polityczną usiłowała nadto w niektórych częściach wydrzeć jej katolicką wiarę i narodowość. Aliści z podziwu godnym uporem umieli Polacy utrzymać jedno i drugie. Obecnie zaś przetrwawszy prześladowania dłuższe niż wiek cały, Polska zawsze wierna – Polonia Semper Fidelis – okazuje większą żywotność niż kiedykolwiek. Niech będą nieskończone dzięki Panu, że weszła już wreszcie jutrzienka zmartwychwstania Polski.

My najgorętsze życzenia składamy, aby Polska odzyskawszy swoją pełną niezależność, mogła jak najrychlej w zespole państw zająć przynależne jej miejsce i dalej rozwijać swoją historię narodu cywilizowanego i chrześcijańskiego.”

Wysoka Izbo! Po drugiej wojnie światowej słowa o niewdzięczności Europy względem Polski można byłoby powtórzyć bez skrępowań. Walcząc wspólnie z aliantami na wszystkich frontach z niemieckimi nazistami, utraciliśmy prawie połowę terytorium, sześć milionów obywateli i spędziliśmy pięćdziesiąt lat w strefie komunizmu.

Wysoka Izbo! Unia Europejska to nowy rozdział historii. Jan Paweł II mówił, że Polska powinna wejść do Unii Europejskiej, ale na sprawiedliwych

zasadach, partnerskich zasadach. A czy tak właśnie weszła?

Pan premier Miller w pierwszych dniach urzędowania oświadczył, że musimy wejść do Unii Europejskiej choćby na kolanach i że musi być premierem, który podpisze akcesję. I uczynił to – na kolanach. Przykładem nierówności, na które się zgodził z pośpiechu, nie negocjując wcale warunków lub nie czytając ich nawet, jest na przykład sytuacja polskich pielęgniarek. Polskie pielęgniarki pierwsze w Europie otworzyły studia wyższe i mają kwalifikacje takie jak w innych państwach, a muszą teraz uzupełniać wykształcenie, ażeby dyplom był uznawany w Europie.

Inne przykłady to sytuacja w zakresie połowu ryb, kwoty mleczne, kwoty cukrowe, wysokość dopuszczalnych wielkości emisji zanieczyszczeń do środowiska, które zmuszą Polskę do płacenia wielkich kar albo do ograniczenia rozwoju.

Zatrzymam się na dopłatach dla rolników kilkakrotnie mniejszych od dopłat dla rolników zachodnich, stwarzających wrażenie, że nasi rolnicy są uprzywilejowani, co skłóca ich z mieszkańcami miast. W perspektywie 2014 r., kiedy nasi rolnicy po dziesięciu latach mieli otrzymać pełne wreszcie, równe, sprawiedliwe dopłaty, nie będzie ich wcale. „To jest jedno wielkie oszustwo” – te mocne słowa powiedział, cytuję je z wywiadu dla „Naszego Dziennika” z 6 listopada 2004 r., świętej pamięci Filip Adwent, europoseł z Podkarpacia, lekarz, obywatel francuski ze Strasburga i oczywiście obywatel polski, syn polskich emigrantów wojennych, który wrócił do Polski, gdy odzyskała niepodległość, aby dla niej żyć i pracować. Ten człowiek był wielkim patriotą i walczył o Polskę z uporem, nie przestrzegając tak zwanej poprawności politycznej. Stwierdził on, że Unia jest „antychrześcijańska i konsekwentnie będzie w tym kierunku zmierzała”.

Jesteśmy zagrożeni w sprawach dla nas najistotniejszych. Wchodząc do Unii Europejskiej, nie wzięliśmy pod uwagę słów Jana Pawła II: „Pamiętajcie, abyście nie podcinali korzeni, z których wychodzicie”. Czy w traktacie lizbońskim jest odniesienie do Boga? Nie ma. A bez Boga ani do proga. (Oklaski)

Jestem głęboko wdzięczna panu prezydentowi profesorowi Lechowi Kaczyńskiemu i panu premierowi doktorowi Jarosławowi Kaczyńskiemu, że w czasie negocjacji traktatu lizbońskiego w Brukseli zrobili wszystko, co było możliwe, aby nie obniżyć statusu Polski w Unii Europejskiej. Tylko że nas status w Unii Europejskiej, podobnie jak nasza akcesja, nie stawiał nas w komfortowej sytuacji. Walka, jaką stoczył nasz pan prezydent, słowa, które wypowiedział w Brukseli, uczciwie i bez ogródek jak nieodrodny potomek polskich rycerzy spod Grunwaldu, Chocimia i Wiednia, upór, męstwo, samozaparcie i znoszenie medialnych upokorzeń, zaowocowały. Mamy Joannę, mamy wspólną poli-

(senator J. Fetlińska)

tykę energetyczną, inne zabezpieczenia. Są one dużym sukcesem w sytuacji, jaką zastał pan prezydent, kiedy negocjował traktat.

Ale ja, proszę państwa, do końca nie jestem pewna, czy te szczęśliwe i właściwe zabezpieczenia będą Polsce służyły i czy będą dobrze wykorzystane przez samych Polaków. A dlaczego? Otóż dlatego, że nie jestem pewna, czy zawsze na czele rządów, które możemy mieć w przyszłości, które mamy teraz, będą stać ludzie godni najwyższego zaufania, patrioci, którzy mają w sercu Boga, Ojczyznę i Honor, a nie tylko słowa, słowa, słowa. Ludzie, którzy chcieliby wykorzystać uzyskane przez pana prezydenta zabezpieczenia. Ludzie, którzy nie mieliby pokusy szybkiego zapelnienia kałduna i kieszeni. Nie jestem tego pewna. W wyborach dużą rolę odgrywają przecież obietnice i media, nie zaś rzetelne programy i stojący za nimi ludzie.

Szanowni państwo! Wysoka Izbo! Nie ma zmian w konstytucji, które gwarantowałyby te zabezpieczenia. A przecież uczynili to Niemcy, którzy są hegemonami w Europie. Nie została uchwalona ustawa zawierająca treści, które zostały co prawda uzgodnione pomiędzy panem prezydentem i premierem, ale jeszcze nie są uchwalone. A ja wiem, że w polityce jak na drodze: obowiązuje zasada ograniczonego zaufania.

Jestem wdzięczna panu prezydentowi Kaczyńskiemu za jego męstwo i ratowanie Polski przed uczynieniem jej wasalem. Obawiam się jednak nie Unii Europejskiej, ale takich praw i zachowań przywódców europejskich, które zmuszą mnie i moich wnuków w przyszłości do zdjęcia krzyża najpierw w szkole, a potem z własnej piersi. Nakazą aborcję w imię praw kobiet i zabronią praktyk religijnych lub je ograniczą, jak to już obserwujemy w Hiszpanii. Ba, zabronią mówić o etyce nawet papieżowi na uniwersytetach. Słowem obawiam się cywilizacji śmierci.

(Rozmowy na sali)

Wchodząc do Unii Europejskiej na warunkach traktatu nicejskiego, wchodziliśmy do federacji ojczyzn. Godząc się na traktat lizboński, nawet z zabezpieczeniami, stajemy się państwem, w którym hegemoni Europy w dowolnej chwili mogą nam przypomnieć – cytuję za jednym z francuskich polityków – „Polska straciła niepowtarzalną okazję, aby milczeć”.

Zachowując w pamięci historię, a w sercu pamięć o cenie polskiej wolności, będę brać pod uwagę te wątpliwości podczas głosowania. Psycholodzy twierdzą, że człowiek o dojrzałej osobowości odważnie broni swoich wartości. Podobnie naród, który zna swoją wartość, nie powinien martwić się tym, co o nim mówią inne narody, co mówią media i politycy. Powinien iść swoją drogą, dbać o swoje wartości i interesy. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

## Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wiatr, proszę bardzo.

## Senator Kazimierz Wiatr:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Debatujemy dzisiaj nad sprawą niezwykle ważną. Być może powaga tej sprawy, być może lęk przed odpowiedzialnością powoduje, że liczba osób zabierających głos w dyskusji nie jest zbyt duża. Wczuwając się w treść wypowiedzi moich przedmówców widzę tę troskę, widzę te wszystkie dopowiedzenia do tego, co nie zostało może jeszcze zapisane w postanowieniach Sejmu. Wszystko to chcielibyśmy tym głosem, może nie zawsze zręcznym, uzupełnić.

Otóż także i ja chciałbym się dołączyć do tej listy postulatów, rozpoczynając od nawiązania do tego, że Polska od wieków współtworzyła przecież kulturę europejską i wizję chrześcijańskiej Europy. Wiele jest w tym zakresie przykładów, poczynszy od istotnego udziału polskich intelektualistów w budowie Kościoła, szczególnie ich udziału w ważnych soborach. Była także odsiecz wiedeńska i „cud nad Wisłą” w roku 1920, a w ostatnim czasie fenomen „Solidarności” z roku 1980 i te przemiany, które rozpoczęliśmy w Europie w roku 1989. Tych przykładów można by tu przytoczyć wiele. W sposób niezwykle przypieczętował je najwspanialszy z Polaków Jan Paweł II, którego osoba była tu już dzisiaj parokrotnie przywoływana, przytaczane były różne cytaty z jego wystąpień, szczególnie tych kierowanych do nas, do Polek i Polaków. Każdy z tych cytatów jest niezwykle ważny, ale ja nie przytoczę żadnego z nich z powodu pokory wobec dzisiejszego dnia, z pokorą klęcząc w obliczu tego, co się stało o godzinie 21 minut 37 parę lat temu.

Otóż nie mam wątpliwości, że nasza tęsknota...

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Pano- wie Senatorowie, proszę o ciszę!)

...do Europy i do świata w sposób niezwykle towarzyszyła nam do roku 1989. Kiedy jednak kurtyna opadła, pojawiły się obawy przed demoralizacją, przed zalewem bezsensowną poprawnością polityczną, nielogiczną i wyniszczającą nie tylko Europę.

Nie ma wątpliwości, że chcemy być obecni w Unii Europejskiej, ale chcemy być obecni w sposób podmiotowy, stanowiący. I nie ma wątpliwości, że być może boimy się, że jako naród i państwo nie mamy wystarczająco dużo siły, aby się przeciwstawić tym nurtom, nie jedynym przecież, które nas przerażają, a czasami porażają, aby podmiotowo kształtować Unię Europejską, jej zwyczaj i prawo. Traktujemy to jednak, ja przy-

(senator K. Wiatr)

najmniej tak to rozumiem, jako nasze wyzwanie i zadanie, jako element niezwykle mobilizujący, jeśli trzeba, do wielkiego wysiłku stawienia czoła temu wyzwaniu, bez podjęcia którego może zaczęlibyśmy się cofać. Ale pojawiają się też pewne wątpliwości, czy potrafimy działać w tych sprawach zgodnie, bo tylko wtedy, „gdy nie będziemy podzieleni partykularnymi interesami, ten wielki wysiłek, to wyzwanie i to zadanie jesteśmy w stanie realizować.

I tutaj trzeba powiedzieć, że różne wydarzenia i deklaracje, jakie miały miejsce po 13 grudnia 2007 r., ten niepokój uzasadniają, on nie jest znikąd. Czy uchwała Sejmu z grudnia 2007 r. jest nadal ważna? To jest źródło naszej niepewności. Dlatego tak cieszy mnie uchwała podjęta ogromną liczbą głosów wczoraj przez Sejm. Dlatego pozwolę sobie przytoczyć najważniejsze linie tej uchwały. Nikt dzisiaj jeszcze tego nie zrobił, a dla mnie jest to rzecz podstawowa do podjęcia decyzji w tej sprawie.

„Rzeczpospolita Polska jest i pozostaje suwerennym państwem, a przepisy Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej są najwyższym prawem z racji jej nadrzędnej mocy prawnej i mają pierwszeństwo obowiązywania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.”

Pan mecenas Cichoń przytaczał tu okoliczności, które powodują pewne zachwianie przekonania, czy potrafimy wyegzekwować te zapisy wczorajszej uchwały Sejmu.

Idźmy dalej.

„Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej zawiera odwołania do chrześcijańskiego dziedzictwa Narodu, mające istotne znaczenie także w okresie członkostwa Rzeczypospolitej w Unii Europejskiej.”

I jeszcze to, co budziło najwięcej emocji: Karta Praw Podstawowych. Zapoznałem się z treścią tejże karty, zapoznałem się z komentarzami, które są integralną częścią kilkusetstronicowego dokumentu, jakim się dzisiaj zajmujemy.

Otóż uchwała Sejmu wyraźnie stwierdza: „Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej w żaden sposób nie narusza prawa Rzeczypospolitej Polskiej do stanowienia prawa w zakresie moralności publicznej, prawa rodzinnego, a także ochrony godności ludzkiej oraz poszanowanie fizycznej i moralnej integralności człowieka, co zostało potwierdzone w Deklaracji Rzeczypospolitej Polskiej i jest zawarte w Protokole w sprawie stosowania Karty Praw Podstawowych w odniesieniu do Polski i Zjednoczonego Królestwa”.

I dalej: „Protokół ten uniemożliwia skuteczne pozywanie Rzeczypospolitej Polskiej, osób fizycznych oraz prawnych w oparciu o przepisy Karty Praw Podstawowych, w tym w sprawach majątko-

wych dotyczących nieruchomości położonych na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej”.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Czy Senat nie powinien zatem potwierdzić tejże uchwały w jej brzmieniu?

Rozważam złożenie stosownego wniosku w tym zakresie, ponieważ wydaje się, że uchwała ta jest dokumentem niezwykle istotnym, który w sposób istotny buduje nową atmosferę dla ustawy, nad którą dzisiaj debatujemy. Szkoda, że nie zawarto tych zapisów w ustawie; ustawa miałaby bowiem moc obowiązującą, podczas gdy uchwała, jak pokazują zwyczaje polityczne, jest jedynie dżentelmeńską umową i możemy tylko liczyć, że będzie dotrzymana.

Panie Marszałku! Wysoki Senacie! Nie namawiam państwa ani nie deklaruję swojego głosu w tej sprawie. Uważam, że materia jest niezwykle ważna i każdy może podjąć tę decyzję we własnym sumieniu. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Grzegorz Czelej, proszę.

### **Senator Grzegorz Czelej:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Wiele lat temu Polska weszła na drogę integracji z Unią Europejską. W procesie tym uczestniczyły kolejne rządy i nasze parlamenty. Nigdy w tym czasie nasze społeczeństwo nie miało wątpliwości co do wybranej drogi. Traktat, nad którym dziś debatujemy, jest kolejnym etapem rozwoju Unii Europejskiej. Traktat ten negocjował nasz prezydent i wierzę, że warunki, które zostały wynegocjowane, są najlepsze z możliwych. Zawsze możemy mieć wątpliwości co do tego, czy można było lepiej, czy można było inaczej, czy można było zapisać inne punkty. Biorąc pod uwagę sytuację, jaka była, chciałbym zwrócić uwagę na bardzo znamienity fakt, fakt porozumienia w ostatnich dniach między prezydentem a premierem. Daje to nową jakość w naszej polityce. Tego typu porozumienie i sposób, w jaki traktat został przyjęty w Sejmie, znacznie wzmacniają pozycję i prestiż naszego kraju. Mam nadzieję, że w tym duchu będzie przebiegać nasze dzisiejsze głosowanie i jego wyniki będą podobne. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Jaworski, proszę bardzo.

### **Senator Kazimierz Jaworski:**

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Porządek dzisiejszego dnia, tak bardzo ważnego dla nas wszystkich, z powodu nagłego posiedzenia Senatu został zmieniony. Ja w rozmowie z panem marszałkiem Borusewiczem wyrażałem zdziwienie i niepokój. Pan marszałek tłumaczył mi, że taka jest konieczność. Ja przyjmuję te argumenty. Zarazem oczekiwałem, że strona rozmowy przyjmie też nasze argumenty, senatorów, kilkudziesięciu senatorów, którzy chcieli, mimo zburzenia wcześniej przygotowanego porządku dzisiejszych uroczystości, poprzez uchwałę upamiętniającą rocznicę, trzecią rocznicę odejścia do Domu Ojca naszego wielkiego, największego rodaka, Ojca Świętego Jana Pawła II, zapisać w tym historycznym dniu swoje intencje, wyrazić swoje postawy.

Jest to projekt uchwały, w którym oprócz deklaracji chcieliśmy wyrazić również to, że testament Ojca Świętego pamiętamy, realizujemy i będziemy mu wierni. Taka jest intencja tej uchwały. Chcemy w sposób grzeczny i godny przedstawić, że dla nas encykliki są czymś bardzo ważnym, czymś, czym kierujemy się w Izbie Wyższej polskiego parlamentu, i że nie tylko spektakularnie używamy pewnych wyjętych z kontekstu wypowiedzi dotyczących Europy, ale pamiętamy też o tym, że prawa człowieka, że życie ludzkie, że encyklika „*Evangelium vitae*” są dla nas drogowskazem, zobowiązaniem. Dlatego też byłem pewien, że projekt uchwały, którego nie będę tu odczytywał, zostanie przyjęty przez nas wszystkich. My w zdecydowanej, w ogromnej większości deklarowaliśmy podczas przysięgi senatorskiej „tak mi dopomóż Bóg”, prawie wszyscy lub wszyscy przyjmujemy nauczanie Ojca Świętego jako wskazanie. Nasz Ojciec Święty jest dla nas wszystkich.

Kończąc, chciałbym powiedzieć, że jesteśmy zaniepokojeni takim wybiórczym traktowaniem nauczania Ojca Świętego, zarazem z powodu niedania szybkiej ścieżki naszej prośbie jesteśmy pełni niepokojem i żalu, pełni niepokojem i żalu, gdyż nie pozwolono nam wyrazić naszego stanowiska w tej uchwale. Dziękuję bardzo. *(Oklaski)*

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Karczewski, proszę bardzo.

### **Senator Stanisław Karczewski:**

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Ja miałem przygotowane wystąpienie, chciałem mówić również do pana premiera i żałuję, że nie został do końca i nie wysłuchał wszystkich senatorów.

Powiedziano już bardzo dużo, właściwie każdy kolejny mówca w jakimś zakresie będzie powtórzał myśli wyrażone wcześniej, ale to chyba oznacza, że wszyscy czujemy i myślimy podobnie, że wszyscy z olbrzymią troską, zaniepokojeniem, uwagą śledzimy to, co się dzieje w związku z traktatem i wokół niego.

Nie mogę z panem senatorem Cichoniem dyskutować i debatować na temat tego, w jakim stopniu dokument, o którym w tej chwili mówimy, jest bublek prawnym, bo sam nie jestem prawnikiem. A przyznam się również do tego, że nie przeczytałem tego traktatu, podejrzewam, że tak jak większość z państwa, bo jest to dokument niezwykle trudny i niezwykle długi. Ja mogę powiedzieć, że podjąłem taką próbę, ale nie dałem rady, zbyt trudne zadanie.

Najczęściej zadawane pytania to pytania o to, czy traktat został wynegocjowany zgodnie z naszymi oczekiwaniami, czy można było zrobić coś więcej, czy można było wynegocjować coś lepszego, coś bardziej wartościowego, coś bardziej pożytecznego dla Polski i Polaków, czy można było wynegocjować coś takiego, co by w stu procentach zostało przyjęte przez Sejm, w stu procentach przyjęte przez społeczeństwo i stu procentach przyjęte przez Senat. Śmiem twierdzić, że nie. Nie można było tego zrobić, bo Polska jest w Europie, Europa ma swoje uwarunkowania i pan prezydent Lech Kaczyński, negocjując w sprawie tego układu, zrobił wszystko, żeby był on jak najlepszy. Jest to zasługa nie tylko pana prezydenta Lecha Kaczyńskiego, ale również byłego prezesa Rady Ministrów, pana premiera Kaczyńskiego.

Nasze obawy, obawy Prawa i Sprawiedliwości, które wyrażaliśmy dużo wcześniej, dotyczyły przede wszystkim zabezpieczeń. Pan premier wczoraj dał słowo dżentelmena, dziś je powtórzył. Ja wierzę. Chcę, żeby dotrzymał słowa i żeby wszystkie zabezpieczenia były realizowane, zgodnie z tym, o czym mówił pan premier.

Podzielał zdanie pana senatora Wiatra, że dobrze byłoby, aby Senat – i zastanowimy się nad tym – podjął uchwałę podobną, o podobnej treści, do tej, jaką podjął wczoraj Sejm. Ja bardzo sobie cenię konsensus, bardzo sobie cenię porozumienie, jakie zostało zawarte przez premiera i prezydenta, jednak ciągle zastanawiamy się nad tym, kto będzie gwarantem. Uważam, że gwarantem będzie rząd, będzie ustawa, będzie Sejm i będzie Senat. Mam nadzieję, że przestanie się mówić o tym, że Senat należy zlikwidować, a wręcz przeciwnie, będzie się mówiło, że Senat należy wypozażyć w większe kompetencje. Myślę, że za tym jesteśmy wszyscy tu siedzący.

W naszym klubie są senatorowie, którzy są eurosceptykami, są tacy, którzy są euroentuzjastami, są wreszcie tacy, którzy są realistami i realnie podchodzą do Unii Europejskiej i do tego traktatu. Wsłuchujemy się we wszystkie głosy. Ja sobie

(senator S. Karczewski)

bardzo cenię to, że w naszym klubie są i zwolennicy, i przeciwnicy, są senatorowie, którzy mają różne zdania. W te zdania bardzo mocno się wsłuchujemy. Mam nadzieję, że wspólnie, tak jak mówiłem, będziemy gwarantować to, że ten traktat będzie korzystny dla Polski. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

### **Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Dla porządku informuję, że senator Gorczyca złożył swoje przemówienie w dyskusji do protokołu.\*

Zamykam dyskusję.

Ogłaszam przerwę do godziny 12.32, czyli godzinę przerwy.

(Głos z sali: Do godziny 12.30.)

Do godziny 12.32. A po przerwie, o godzinie 12.32 odbędzie się głosowanie.

Podaję komunikat. W sali nr 217 odbędzie się posiedzenie senackiej części Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość.

Dziękuję bardzo.

(Przerwa w obradach od godziny 11 minut 32 do godziny 12 minut 35)

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Proszę bardzo...

(Senator Ryszard Bender: Czy w sprawie formalnej będzie można zabrać głos?)

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

### **Senator Ryszard Bender:**

Panie Marszałku, czy nie byłoby dobrze, gdyby pan zechciał rzucić gałązkę oliwną i przełożyć to głosowanie na następne posiedzenie? Słyszał pan, tak jak my wszyscy, to nasze zbulwersowanie faktem, że zostaliśmy zwołani za pomocą środków elektronicznych. Nie mieliśmy czasu na refleksję, a w czasie dyskusji traktat wzbudził zainteresowanie, powiedziałbym, różne. W związku z tym wypadałoby, nawet ze względu na higienę psychiczną, dać nam tydzień czy dekadę na refleksję przed głosowaniem. Oczywiście ja nie stawiam takiego wniosku formalnego, bo wiem, że przypadnie w głosowaniu. Gdyby pan jednak z mocy własnej zechciał rzucić taką gałązkę oliwną, byłoby to piękne.

### **Marszałek Bogdan Borusewicz:**

Dziękuję za głos i propozycję rzucenia gałązki oliwnej, ale jeszcze nie wznowiłem obrad, Panie

Senatorze. (Oklaski) Rozumiem, że to było w czasie przerwy.

Wznawiam obrady.

**Powracamy do rozpatrywania** ustawy o ratyfikacji Traktatu z Lizbony zmieniającego Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, sporządzonego w Lizbonie dnia 13 grudnia 2007 r.

Przypominam, że debata w tej sprawie została zakończona i obecnie możemy przystąpić do głosowania.

Przypominam, że Komisja Spraw Unii Europejskiej oraz Komisja Spraw Zagranicznych rekomendują Senatowi uchwalenie ustawy.

Przypominam ponadto, że tekst ustawy zawarty jest w druku nr 102, a sprawozdanie komisji w druku nr 102A.

Przypominam też, że zgodnie z art. 90 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej ustawa wyrażająca zgodę na ratyfikację umowy międzynarodowej, o której mowa w ust. 1 tego artykułu, jest uchwalana przez Senat większością 2/3 głosów w obecności co najmniej połowy ustawowej liczby senatorów.

Przystępujemy do głosowania nad ustawą o ratyfikacji Traktatu z Lizbony zmieniającego Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, sporządzonego w Lizbonie dnia 13 grudnia 2007 r.

Proszę o naciśnięcie przycisku obecności.

Kto z państwa senatorów jest za uchwaleniem ustawy? Proszę o naciśnięcie przycisku „za” i podniesienie ręki.

Kto jest przeciw? Proszę o naciśnięcie przycisku „przeciw” i podniesienie ręki.

Kto wstrzymał się od głosu? Proszę o naciśnięcie przycisku „wstrzymuję się” i podniesienie ręki.

Proszę o podanie wyników głosowania.

(Oklaski)

Na 97 obecnych senatorów 74 głosowało za, 17 – przeciw, 6 wstrzymało się od głosu. (**Głosowanie nr 1**)

Wymagana kwalifikowana większość 2/3 głosów wynosi 65.

Wobec wyników głosowania stwierdzam, że Senat uchwalił ustawę o ratyfikacji Traktatu z Lizbony zmieniającego Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, sporządzonego w Lizbonie dnia 13 grudnia 2007 r.

Szanowni Państwo, za chwilę ogłoszę pięciominutową przerwę, w czasie której podpiszę uchwaloną przez Senat ustawę. Pragnę zaprosić na tę uroczystość członków Konwentu Seniorów, a także przewodniczących Komisji Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych.

Pięciominutowa przerwa.

(Przerwa w posiedzeniu od godziny 12 minut 39 do godziny 12 minut 46)

\* Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Panie i Panowie Senatorowie, chciałabym wznowić obrady po krótkiej przerwie, w czasie której pan marszałek podpisał historyczny dokument. Zapraszam na salę.

Proszę senatorów sekretarzy na swoje miejsca.

Panie i Panowie Senatorowie, uprzejmie proszę o zamknięcie drzwi.

Mamy do przekazania kilka komunikatów.

Proszę, Pani Senator Sekretarz.

**Senator Sekretarz  
Małgorzata Adamczak:**

Dwa posiedzenia Komisji Spraw Zagranicznych odbędą się w dniu dzisiejszym, to jest 2 kwietnia, według ustalonego wcześniej planu: o godzinie 14.00 i o godzinie 15.30 w sali nr 179.

Drugi komunikat. Posiedzenie Komisji Zdrowia odbędzie się w dniu dzisiejszym, to jest 2 kwietnia, bezpośrednio po zakończeniu obrad w sali nr 182.

*(Wicemarszałek Krystyna Bochenek: Jest jeszcze jeden.)*

Tak, jest jeszcze jeden komunikat. Posiedzenie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska dotyczące rozpatrzenia ustawy o zmianie ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej oraz ustawy o podatkach i opłatach lokalnych odbędzie się w dniu dzisiejszym w sali nr 176 o godzinie 15.00. Posiedzenie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska dotyczące rozpatrzenia ustawy o Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa odbędzie się w dniu

17 kwietnia bieżącego roku o godzinie 11.30 w sali nr 176. Posiedzenie Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska dotyczące przedstawienia informacji ministra środowiska na temat przygotowań do XIV Konferencji Stron Konwencji Klimatycznej, która będzie miała miejsce się w dniach 11 i 12 grudnia 2008 r. w Poznaniu, odbędzie się w dniu 22 kwietnia o godzinie 17.00 w sali nr 176.

**Wicemarszałek  
Krystyna Bochenek:**

Dziękuję bardzo.

Informuję, że porządek obrad, co powinien przed momentem powiedzieć, ósmego posiedzenia Senatu został wyczerpany.

Czy ktoś z państwa senatorów chce wygłosić oświadczenie?

Przypominam dla porządku, że zgodnie z art. 49 ust. 2 Regulaminu Senatu oświadczenia nie mogą trwać dłużej niż pięć minut.

Czy pan senator chce wygłosić oświadczenie? Nie. Pan senator też nie?

Ponieważ nikt z państwa senatorów nie chce zabrać głosu, informuję że protokół ósmego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji, zgodnie z art. 39 ust. 3 Regulaminu Senatu, zostanie udostępniony państwu senatorom w terminie trzydziestu dni po posiedzeniu Senatu w Biurze Prac Senackich w pokoju nr 255.

Zamykam ósme posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

*(Wicemarszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)*

Dziękuję bardzo.

*(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 49)*

# Wyniki głosowań

	1		1
1	L.M. Abgarowicz	+	54
2	M. Adamczak	+	55
3	P.L. Andrzejewski	-	56
4	D.I. Arciszewska-Mielewczyk	?	57
5	M. Augustyn	+	58
6	G.P. Banaś	+	59
7	R.J. Bender	-	60
8	J. Bergier	+	61
9	S. Bisztyga	+	62
10	P.J. Błaszczyk	?	63
11	K. Bochenek	+	64
12	B.M. Borusewicz	+	65
13	B. Borys-Damięcka	+	66
14	J.M. Chróścikowski	-	67
15	Z.J. Cichoń	?	68
16	L. Cichosz	?	69
17	W. Cimoszewicz	+	70
18	G. Czelej	+	71
19	W. Dajczak	+	72
20	W.J. Dobkowski	-	73
21	J. Dobrzyński	-	74
22	J. Duda	+	75
23	J. Fetlińska	-	76
24	P.K. Głowski	+	77
25	S. Gogacz	-	78
26	S.A. Gorczyca	+	79
27	R.J. Górecki	+	80
28	H. Górski	-	81
29	M.T. Grubski	+	82
30	P.A. Gruszczyński	+	83
31	T.J. Gruszka	+	84
32	A.S. Grzyb	+	85
33	W.L. Idczak	-	86
34	S.A. Iwan	+	87
35	K. Jaworski	-	88
36	S. Jurcewicz	+	89
37	P.M. Kaleta	-	90
38	S. Karczewski	+	91
39	L. Kieres	+	92
40	K.M. Kleina	+	93
41	M. Klima	+	94
42	P. Klimowicz	.	95
43	R. Knosala	+	96
44	S. Kogut	-	97
45	M. Konopka	+	98
46	B.J. Korfanty	+	99
47	S. Kowalski	+	
48	N.J. Krajczy	+	
49	W.J. Kraska	-	Obecnych
50	K. Kwiatkowski	+	Za
51	R.E. Ludwiczuk	+	Przeciw
52	K. Majkowski	+	Wstrzymało się
53	A. Massalski	+	Nie głosowało
			97
			74
			17
			6
			0

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

Przemówienia i oświadczenia  
senatorów  
przekazane do protokołu,  
niewygłoszone  
podczas 8. posiedzenia Senatu



## Przemówienie senatora Stanisława Gorzycy w dyskusji nad punktem pierwszym porządku obrad

Cofnijmy się na chwilę do 2003 r., gdy w dniach 6 i 7 czerwca odbywało się ogólnokrajowe referendum w sprawie wyrażenia zgody na ratyfikację traktatu dotyczącego przystąpienia Rzeczypospolitej Polskiej do Unii Europejskiej. Jakie były wyniki? 77% głosujących opowiedziało się za przystąpieniem Polski do UE. Trzyście milionów pięćset szesnaście tysięcy sześćset dwanaście osób powiedziało: tak Unii Europejskiej.

Potem, 1 maja 2004 r., nastąpił ten moment, którego tak wyglądaliśmy: my, Polska, państwo leżące w sercu Europy, dołączyliśmy do gospodarczo rozwiniętej części Europy, do Unii Europejskiej.

W dniu 29 października 2004 r. podpisano traktat konstytucyjny, który ostatecznie nie wszedł w życie. Nie przyjęliśmy traktatu konstytucyjnego, który by zastępował dotychczasowe traktaty, na podstawie których działa UE, i stąd konieczność wprowadzenia, mówiąc najprościej, nowelizacji istniejących dwóch traktatów, Traktatu o Unii Europejskiej i Traktatu ustanawiającego Wspólnotę Europejską, tak aby, po pierwsze, ich treść przystawała do obecnych warunków UE po rozszerzeniu, a po drugie, zwiększały one konsolidację i jedność UE.

Mam nadzieję, że dzisiaj będziemy mogli poczuć się trochę jak prezydent Lech Kaczyński, premier Donald Tusk i minister Radosław Sikorki, gdy uczestniczyli w uroczystości podpisania traktatu lizbońskiego w grudniu 2007 r.

Możemy dzisiaj, my jako senatorowie RP, dołożyć swoją cegiełkę do zbudowania nowej, mocniejszej Unii Europejskiej. Aby nie zostać zaściankiem świata, musimy się jednoczyć i współpracę mocno zacieśniać. UE musi być zwartym, zgodnym organizmem, aby móc w dzisiejszych czasach konkurować ze Stanami Zjednoczonymi, Chinami, gospodarką azjatycką.

Chciałbym doczekać czasów, gdy obecni euroseptycy zrozumieją wreszcie, że my już dawno należymy do UE. Kiedy wreszcie przestaną używać rozróżnienia: my – oni? Bo niby kim są my, a kim oni? Przecież Rzeczpospolita Polska należy do UE i UE to właśnie my. My po dzisiejszym głosowaniu jeszcze silniejsi, jeszcze lepiej zgrani, jeszcze bardziej konkurencyjni na rynku światowym i zarazem bardziej przyjaźni polskiemu europejskiemu społeczeństwu.

## Przemówienie senatora Ryszarda Góreckiego w dyskusji nad punktem pierwszym porządku obrad

Szanowny Panie Prezydencie! Panie Premierze! Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Traktat z Lizbony, o którym dzisiaj dyskutujemy i który za chwilę zostanie poddany pod głosowanie Senatu, jest dokumentem, z którego korzyści czerpać będą przyszłe pokolenia Polaków. Wkraczająca dziś w dorosłość młoda generacja naszych rodaków będzie już generacją pełnoprawnych Europejczyków, odpowiedzialnych za swój kraj, choć głównie za cały kontynent.

Chciałbym teraz swoje słowa skierować do pań i panów senatorów negocjujących korzyści traktatowych zapisów, do przeciwników traktatu z Lizbony. Żyliśmy w czasach trudnych, gdy suwerenność Polski była dalekim marzeniem. W czasach, gdy wolność i demokracja były poza naszym wyobrażeniem, gdy ich osiągnięcie graniczyło z cudem. Wiemy, dlaczego tak było, ale wiemy też, że solidarne działania i pragnienia ludzi niezłomnych i śmiało patrzących w przyszłość raz na zawsze zamknęły ten rozdział naszych dziejów.

Wiedza i doświadczenie senatorów powinny wspierać wytyczanie nowych kierunków, w których podążają już następne pokolenia, zamiast w tym przeszkadzać. Przyszłość Polski jest nierozzerwalnie związana z przyszłością Europy. To od nas właśnie dzisiaj zależy, czy Polska będzie państwem silnym we wspólnocie Unii Europejskiej, czy zepchniętym na peryferia społeczno-ekonomiczne Europy.

Wywołujący głęboki smutek spór, którego byliśmy świadkami w ostatnich dniach, źle służy reputacji naszego państwa. Dziejowe decyzje, przed którymi stoimy, nie powinny być obarczone gorszącymi sporami politycznymi i wewnątrzpartyjnymi rozgrywkami, ale powinno im towarzyszyć pragnienie budowania dobra ponad podziałami. Takim dobrem jest bez wątpienia przyszłość Polski i Polaków.

Ten dzień będzie dla Senatu Rzeczypospolitej dniem wielkiej odpowiedzialności i dojrzałości politycznej. Ten dzień będzie dla nas senatorów manifestacją ważnej umiejętności Polaków, którzy w obliczu życiowych dla narodu wydarzeń potrafią być solidarni i jednomyślni, ponad podziałami.

## Przemówienie senatora Piotra Zientarskiego w dyskusji nad punktem pierwszym porządku obrad

Swoje wystąpienie rozpocznę od przytoczenia tezy orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 11 maja 2004 r.: „Konstytucja pozostaje – z racji swej szczególnej mocy – prawem najwyższym Rzeczypospolitej Polskiej w stosunku do wszystkich wiążących Rzeczypospolitą Polską umów międzynarodowych. Dotyczy to także ratyfikowanych umów międzynarodowych o przekazaniu kompetencji w niektórych sprawach. Z racji wynikającej z art. 8 ust. 1 konstytucji nadrzędności mocy prawnej korzysta ona na terytorium Polski z pierwszeństwa obowiązywania i stosowania”; sygnatura K 18/04.

Cytowane orzeczenie jednoznacznie przecina wszelkie spory dotyczące wzajemnych relacji pomiędzy aktami prawa wspólnotowego a Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej. Konstytucja RP jest i będzie nadrzędnym źródłem prawa. Wartości określone w konstytucji pozostaną nienaruszonym fundamentem Rzeczypospolitej Polskiej, zaś polska tradycja konstytucyjna stanowić będzie jeden z elementów multicytrycznego systemu praw Unii Europejskiej. Taki jest i będzie kształt porządku prawnego Unii Europejskiej.

Po ratyfikacji traktat stanowić będzie źródło bezpośrednio obowiązującego prawa, co wynika z treści art. 87–92 Konstytucji RP. Od razu powiedzmy, iż nie jest to żadna nowość prawna, gdyż już dzisiaj w Rzeczypospolitej obowiązuje z pierwszeństwem przed ustawami na przykład Konwencja o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności, do której bezpośrednio w art. 6 odwołuje się traktat o Unii Europejskiej.

Zwróćmy uwagę na kwestię funkcjonowania prawa zarówno wspólnotowego, jak i krajowego w ramach Unii. Czy są to dwa różne, przeciwstawne sobie systemy prawa, czy też jest to jeden multicytryczny system złożony z krajowych porządków prawnych oraz wspólnotowego porządku prawnego? Istotę multicytryczności prawnego doskonale oddaje system ochrony prawa człowieka, zbudowany na trzech filarach prawnych: prawie międzynarodowym, prawie wspólnotowym i prawie krajowym. Tak samo jest z porządkiem prawnym Unii Europejskiej, w którego skład wchodzi zarówno normy wspólnotowe, jak i krajowe. Jak w takiej sytuacji określić wzajemne stosunki pomiędzy prawem wspólnotowym a prawem krajowym na gruncie traktatu Lizbońskiego?

Otóż postanowienia traktatu muszą być interpretowane w świetle tradycji konstytucyjnych państw członkowskich i orzecznictwa Europejskiego Trybunału Prawa Człowieka, co daje nam dodatkową gwarancję szacunku dla naszego dorobku konstytucyjnego i pozbawia argumentów tych wszystkich, którzy twierdzą, że na skutek ratyfikacji traktatu nastąpi ograniczenie suwerenności Polski, jak również naruszone zostaną wartości leżące u podstaw funkcjonowania Rzeczypospolitej.

Na tym tle widać wyraźnie, iż nasza tradycja konstytucyjna, której elementem jest między innymi konstrukcja małżeństwa jako związku kobiety i mężczyzny, pozostaje niezagrożona. Wypowiedzi wskazujące, iż konsekwencją traktatu będzie liberalizacja prawa aborcyjnego, eutanazji, klonowania czy możliwość zawierania związków homoseksualnych, nie znajdują jakichkolwiek podstaw i pozostają retoryką niepopartą żadnymi argumentami. Owe sprawy, podkreślam jeszcze raz: prawo aborcyjne, eutanazja, klonowanie, związki partnerskie, pozostają w wyłącznej gestii państw członkowskich i krajowych sędziów.

Panie i Panowie Senatorowie! Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej jest bezpieczna i nie stanowią dla niej żadnego zagrożenia zarówno traktat, jak i Karta Praw Podstawowych. Podkreślam jeszcze raz, iż traktat Lizboński nie spowoduje uszczuplenia tożsamości narodowej, przewartościowania aksjologii państwa czy też naruszenia suwerenności państwa polskiego. Nie stanowi on również zagrożenia dla konstytucyjnie chronionej instytucji własności.

„Zjednoczenie w różnorodności” daje gwarancję poszanowania tożsamości narodowej państw członkowskich, czemu naprzeciw wychodzą traktat oraz idea prawa Unii Europejskiej.

Na marginesie pragnę dodać, iż treść Karty Praw Podstawowych nie niesie jakichkolwiek zagrożeń dla prawa własności, religii, instytucji małżeństwa, prawa do życia, moralności, i to bez względu na postanowienia protokołu brytyjskiego.

Dlatego też stoję na stanowisku, iż ratyfikacja traktatu leży w naszym interesie, iż taka jest polska racja stanu.

## Oświadczenie złożone przez senatora Norberta Krajczego

Oświadczenie skierowane do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia Jacka Paszkiewicza

W imieniu STOMOZ oraz dyrektorów SP ZOZ zwracam się do Pana Prezesa o zajęcie stanowiska odnośnie do przepisu §17 ust. 1 dotyczącego „Szczegółowych materiałów informacyjnych o przedmiocie postępowania w sprawie zawarcia umów o udzielanie świadczeń opieki zdrowotnej [...] w rodzaju: leczenie szpitalne”. Przepis ten został wprowadzony zarządzeniem prezesa NFZ i stwierdza się w nim, iż w przypadku udzielenia więcej niż jednego świadczenia w czasie pobytu świadczeniobiorcy w szpitalu do rozliczenia należy wykazywać tylko jedno świadczenie.

Przepis §17 jest nielogiczny i nieprawny, karze duże szpitale wielospecjalistyczne i doprowadza do absurdalnych sytuacji, takich jak na przykład ta, że w przypadku pacjenta ze złamaniem szyjki kości udowej, protezowanego, leczonego na OIOM i na oddziale chirurgii urazowo-ortopedycznej, rozlicza się tylko jedną procedurę, tę droższą, to jest z OIOM. Również w przypadku pacjenta z udarem mózgu, także hospitalizowanego na OIOM, a następnie, w trakcie powikłań, przekazanego na oddział kardiologiczny z rozpoznaniem zawału mięśnia sercowego, rozliczenie dotyczy tylko jednego, najdroższego pobytu – na OIOM. Na pewno wszystkie pobyty osoby, której udzielono świadczeń, można by było rozliczać z tylko jednej hospitalizacji, ale według zupełnie innego katalogu procedur i w sytuacji zwiększonej liczby punktów za daną procedurę. Tak też miało się to odbywać po wprowadzeniu innego niż aktualny katalog świadczeń, takiego jakie obowiązują na przykład w Anglii czy w USA, tyle że tego nie zrobiono.

Z kolei małe jednostki, które nie mają oddziałów wielospecjalistycznych, mogą rozliczyć świadczenie dotyczące procedury na przykład z OIOM czy oddziału udarowego przykładowo na oddziale wewnętrznym. Ale jeżeliby szpital, który nie ma OIOM, przesłał pacjenta po leczeniu na przykład na oddziale wewnętrznym do drugiego szpitala, w którym OIOM jest, to wówczas i jedna, i druga jednostka rozliczyłaby świadczenia tego pacjenta, co zgodnie z rozporządzeniem prezesa NFZ z września 2006 r. w przypadku szpitali z oddziałami wielospecjalistycznymi jest niemożliwe.

Proszę Pana Prezesa o zajęcie stanowiska w tej sprawie, gdyż opisana sytuacja, która została wprowadzona przez Pana poprzednika, obecnie wymaga naprawy.

Z poważaniem  
Norbert Krajczy  
senator RP

## Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Góreckiego

Oświadczenie skierowane do prezesa Rady Ministrów Donalda Tuska

Oświadczenie dotyczy opieszłości działań Agencji Mienia Wojskowego.

Jako senator RP, a także rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, zobligowany uchwałą Senatu uczelni z dnia 26 marca 2008 r., zwracam się do Pana Premiera z uprzejmą prośbą o pomoc w rozwiązaniu problemu dotyczącego współpracy reprezentowanej przeze mnie uczelni z władzami Agencji Mienia Wojskowego.

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie jest instytucją dobra publicznego. Uczelnia od chwili powstania jest jedną z najważniejszych dźwigni rozwojowych miasta i regionu. Cieszy się ogromnym poparciem mieszkańców Warmii i Mazur, a od jej autorytetu i dynamiki zależy praca ponad trzech tysięcy pięciuset pracowników i nauczycieli akademickich oraz ponad czterdziestu tysięcy studentów. Uniwersytet aktywnie współpracuje z samorządem województwa w tworzeniu Wydziału Medycznego – jedynej szansy na przeciwdziałanie narastającemu problemowi braku kadry lekarskiej i pielęgniarskiej w regionie. Za szczególnie ważny, w obecnej sytuacji społecznej w Polsce, uważamy fakt, że to właśnie Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie powstrzymuje odpływ najzdolniejszej młodzieży poza województwo, dając możliwość podjęcia studiów aż na czterdziestu dziewięciu kierunkach.

Od dawna Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie zabiega o pozyskanie liczącej 26 ha działki położonej w Olsztynie, graniczącej bezpośrednio z uczelnią. Teren ten z racji swego położenia wyznacza naturalny kierunek rozwoju uniwersytetu. Działka ta ułatwi nam skomunikowanie z kampusem oraz centralnymi obiektami naukowymi. Na tym obszarze uczelnia planuje utworzenie między innymi centrum informatycznego, parku technologicznego, niektórych jednostek międzywydziałowych i ogrodu botanicznego, a ponadto infrastruktury Wydziału Nauk Technicznych. Większość z tych zadań ma zagwarantowane finansowanie z Programu Operacyjnego „Rozwój Polski Wschodniej”.

Agencja Mienia Wojskowego, pogrążona w jawnej niemocy, blokuje nabycie wspomnianej działki na rzecz instytucji publicznej, chociaż wie, że jej istnienie i rozwój warunkuje wzrost prestiżu miasta i regionu. W odczuciu wielu osób mamy tu do czynienia z działaniem przeciwko regionowi i miastu. W opinii członków Senatu uczelni, całej społeczności akademickiej i samorządu województwa działania AMW nie mogą być nastawione tylko i wyłącznie na zysk. Będąca w zasobie AMW nieruchomość, stanowiąca dotąd własność państwową, powinna służyć szeroko rozumianemu dobru publicznemu, a nie tylko celom komercyjnym.

Bardzo proszę Pana Premiera o wnikliwe przyjrzenie się działaniom Agencji Mienia Wojskowego w omawianej sprawie oraz o pomoc w rozwiązaniu tej ważnej ze względów społecznych kwestii.

Z wyrazami szacunku  
Ryszard Górecki  
senator RP

## Oświadczenie złożone przez senatorów Ryszarda Góreckiego i Jana Wyrowińskiego

Oświadczenie skierowane do ministra środowiska Macieja Nowickiego

Szanowny Panie Ministrze!

Po konsultacjach z przedstawicielami samorządów zajmującymi się budową dróg nasuwa się pytanie o zasadność stosunkowo krótkiego terminu obowiązywania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedsięwzięcia.

Zgodnie z aktualnymi uregulowaniami, zawartymi w ustawie – Prawo ochrony środowiska (DzU nr 257 z 2005 r. z późniejszymi zmianami), decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedsięwzięcia ważna jest przez cztery lata i istnieje możliwość przedłużenia jej o kolejne dwa lata. Czas potrzebny na przygotowanie projektu drogi wynosi zazwyczaj około sześciu, siedmiu lat. Powoduje to niebezpieczeństwo, że zanim projekt zostanie dokończony, decyzja środowiskowa przestanie już obowiązywać.

Drogowcy postulują wprowadzenie norm prawnych, które wydłużą okres obowiązywania wydanej decyzji środowiskowej dotyczącej budowy drogi do lat dziesięciu. Argument, że wydana na tak długi okres decyzja środowiskowa – wobec jednoczesnego braku realizacji przedsięwzięcia, którego dotyczy – będzie blokowała inne przedsięwzięcia na tym terenie, nie powinien być podnoszony w przypadku budowy infrastruktury drogowej. Budowa dróg powinna stanowić priorytet w stosunku do innych inwestycji na danym terenie.

W związku z tym nasuwa się pytanie, czy możliwe jest wydłużenie obowiązywania decyzji środowiskowych dotyczących budowy infrastruktury drogowej do dziesięciu lat.

Z poważaniem  
Ryszard Górecki  
Jan Wyrowiński

## Oświadczenie złożone przez senator Dorotę Arciszewską-Mielewczyk

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Zbigniewa Cwiakalskiego

Składam oświadczenie senatorskie dotyczące nowego dowodu w skomplikowanej sprawie nieruchomości przy ulicy Chrobrego 13 w Kędzierzynie-Koźlu.

W nawiązaniu do złożonego przeze mnie, ówczesną senator szóstej kadencji, obszernego oświadczenia senatorskiego w sprawie stanu prawnego nieruchomości przy ulicy Chrobrego 13 w Kędzierzynie-Koźlu z dnia 23 sierpnia 2006 r. i szeregu zadanych w nim pytań stwierdzam, że udzielone mi odpowiedzi okazały się w dużej mierze niezgodne z rzeczywistym stanem prawnym. Potwierdza to ujawnione ostatnio upoważnienie-oświadczenie złożone 28 sierpnia 1967 r. przez pana Alojzego Wilkowskiego, dotyczące pana Józefa Pulsta, który w tym dokumencie zostaje upoważniony do administrowania budynkiem, to jest wykonywania i nadzorowania remontów oraz inkasowania czynszów. W dokumencie tym czytamy: „W zamian za to zwalniam go od płacenia czynszu za to mieszkanie i może tam mieszkać wraz ze swoimi dziećmi do czasu, aż po mojej śmierci, gdy obejmą to moi wnukowie we władanie. Wobec tego moje upoważnienie nie jest określone w czasie”.

Dokument ten był w posiadaniu Prokuratury Rejonowej w Kędzierzynie-Koźlu co najmniej od roku 2004, kiedy to zostało przez mieszkańców budynku złożone do tejże prokuratury zawiadomienie przeciwko Józefowi i Joannie Pulstom o bezprawne pobieranie czynszów. Wówczas żona zmarłego w czerwcu 2004 r. Józefa Pulsta, pani Joanna Pulst, przekazała kopię tego dokumentu Prokuraturze Rejonowej w Kędzierzynie-Koźlu. Prokuratura zaś nie ujawniła tego dokumentu pani Irenie Leś i pani Krystynie Giecwicz, składającym zawiadomienie w imieniu mieszkańców.

Implikacje wynikające z ujawnienia wymienionego dokumentu skłaniają mnie do zadania Panu Ministrowi kilku pytań i poruszenia zagadnień tym razem mających decydujące znaczenie dla rozstrzygnięcia sprawy.

Po pierwsze, zastanawiające jest, dlaczego przez tyle lat dokument ten był skrzętnie ukrywany przez państwa Józefa i Joannę Pulstów oraz prokuraturę Rejonową w Kędzierzynie-Koźlu i dlaczego nie ujawniono go w trakcie trwania postępowania sądowego o stwierdzenie nabycia spadku po Bercie Wilkowskiej (sygnatura akt I Ns 762/87) w Sądzie Rejonowym w Kędzierzynie-Koźlu w 1987 r. oraz w trakcie trwania postępowania sądowego z wniosku starosty o przejęcie budynku na własność Skarbu Państwa (sygnatura I Ns 126/04) w Sądzie Rejonowym w Kędzierzynie-Koźlu w 2006 r.

Po drugie, ujawnienie tego dokumentu z urzędu przez prokuratora w trakcie wspomnianego postępowania z wniosku starosty w 2006 r. mogło mieć przełomowe znaczenie i ochronić mieszkańców budynku (w szczególności panią Irenę Leś i panią Józefę Jastrzębską) przed represjami ze strony pani Eleonory Wiesiołek, która wskutek fałszywych zeznań uzyskała na mocy wspomnianego postanowienia Sądu Rejonowego w Kędzierzynie-Koźlu w 1987 r. prawo własności nieruchomości przy ulicy Chrobrego 13 w Kędzierzynie-Koźlu. Notabene prawo to jej nie przysługuje, ponieważ toczy się postępowanie odwoławcze w tej sprawie przed Sądem Najwyższym.

Po trzecie, przedmiotowy dokument może mieć zasadnicze znaczenie w ocenie dowodów przez Sąd Rejonowy w Kędzierzynie-Koźlu w trakcie postępowania z wniosku prokuratora Prokuratury Rejonowej w Kędzierzynie-Koźlu, pana Henryka Mrozka, o zmianę postanowienia z dnia 25 listopada 1987 r. (sygnatura akt I Ns 762/87) o stwierdzenie nabycia spadku po Bercie Wilkowskiej i uprzedniego postanowienia tego sądu z 1976 r. (sygn. akt I Ns 613/76) o stwierdzenie nabycia spadku po Alojzym Wilkowskim.

Po czwarte, zastanawiające jest, jak doszło do tego, że omawiany dokument, będący w posiadaniu Prokuratury Rejonowej w Kędzierzynie-Koźlu, znalazł się nagle w lutym 2008 r. w posiadaniu pani Aliny Zdziarskiej, która na podstawie umowy z panem Józefem Pulstem użytkuje lokal przy ulicy Chrobrego 13, prowadząc w nim sklep warzywny.

Po piąte, wystawienie przez pana Alojzego Wilkowskiego panu Józefowi Pulstowi przedmiotowego dokumentu w 1967 r. umożliwiło państwu Józefowi i Joannie Pulstom przejęcie domu przez zasiedzenie po śmierci pana Alojzego Wilkowskiego w 1976 r. Czy Prokuratura Rejonowa w Kędzierzynie-Koźlu sprawdziła, czy takie złożenie przez małżeństwo Józefa i Joannę Pulstów wniosku o zasiedzenie budynku miało miejsce? Przypomnę, że Urząd Miasta w Kędzierzynie-Koźlu wydał państwu Pulstom jako właścicielom, choć prawnie nimi nie byli, decyzję umożliwiającą opłacanie podatku od nieruchomości w swoim imieniu.

Po szóste, Prokuratura Rejonowa w Kędzierzynie-Koźlu nie zbadała faktu, iż na wydanym przez Starostwo Powiatowe w Kędzierzynie-Koźlu w 2001 r. wypisie z rejestru gruntów widnieje jeszcze pan Alojzy

Wilkowski. Jest to pośredni dowód na to, że autentyczność upoważnienia wystawionego w dniu 21 lipca 1976 r. przez Bertę Wilkowską Józefowi Pulstowi w sprawie zarządu nieruchomością przy ulicy Chrobrego 13, podpisane przez notariusz Danutę Natkaniec-Machurę, w świetle dokumentu napisanego przez Alojzego Wilkowskiego w 1967 r. budzi wątpliwości.

Po siódme, chciałabym zauważyć, że pani Eleonora Wiesiołek po wpisaniu się do księgi wieczystej jako właścicielka powinna była dopełnić obowiązku zapłaty podatku od spadku w urzędzie skarbowym i podatku od nieruchomości w urzędzie miasta. Proszę o poinformowanie, czy pani Eleonora Wiesiołek dopełniła tych formalności, oraz czy urząd skarbowy i urząd miasta naliczyły kary i odsetki karne od chwili przejęcia spadku w 1987 r.

Po ósme, chciałabym też wiedzieć, czy Prokuratura Rejonowa w Kędzierzynie-Koźlu dokonała zastrzeżenia w księgach wieczystych, uniemożliwiając w ten sposób ewentualną próbę sprzedaży budynku przed ukończeniem postępowań sądowych dotyczących prawa własności nieruchomości przy ulicy Chrobrego 13.

Po dziewiąte, za niepokojący uważam fakt niezauważenia przez tego samego sędziego Sądu Rejonowego w Kędzierzynie-Koźlu, który wydawał postanowienia w 1987 r. i 2006 r., złożenia przez państwa Henryka i Eleonorę Wiesiołków w aktach sprawy z 1987 r. fałszywych zeznań i dopuszczenia się krzywoprzysięstwa. Co więcej, sędzia ten podczas postępowania w 2006 r., po zażądaniu okazania testamentu przez mecenas Skalskiego, odmówił wykonania tej czynności, twierdząc, że testament był otwarty u notariusza. Jest to nieprawda, ponieważ był to testament szczególny, sporządzony w urzędzie gminy. W związku z tym, iż obawiam się niespełnienia zasady bezstronności sądu, i zważywszy na jego uchybienia, wnoszę w imieniu mieszkańców o oddanie wszczętej z powództwa prokuratora rejonowego w Kędzierzynie-Koźlu sprawy I Ns 137/08, to jest wniosku o zmianę postanowienia spadkowego z 1987 r., pod jurysdykcję innego sądu okręgowego niż w Opolu.

Przedstawione przeze mnie wątki sprawy dotyczącej nieruchomości przy ulicy Chrobrego 13 w Kędzierzynie-Koźlu odsłaniają karygodne mactwa Prokuratury Rejonowej w Kędzierzynie-Koźlu, Sądu Rejonowego w Kędzierzynie-Koźlu, Urzędu Miasta w Kędzierzynie-Koźlu, Starostwa Powiatowego w Kędzierzynie-Koźlu, pani Joanny Pulst, pani Eleonory Wiesiołek, a być może jeszcze i innych osób. Wszystkie te instytucje i osoby próbowały zawłaszczyć bezprawnie, przejąć na swoją korzyść, przedmiotową nieruchomość. Składam wniosek, aby Pan Minister jako prokurator generalny wszczął z urzędu postępowania przeciwko wymienionym instytucjom i osobom odpowiedzialnym za działania na szkodę Skarbu Państwa i lokatorów kamienicy.

Z poważaniem  
Dorota Arciszewska-Mielewczyk  
senator RP

Do wiadomości:  
Henryk Mrozek  
Prokurator Prokuratury Rejonowej w Kędzierzynie-Koźlu  
ul. Głubczycka 5  
47-200 Kędzierzyn-Koźle

## Oświadczenie złożone przez senator Dorotę Arciszewską-Mielewczyk

Oświadczenie skierowane do ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego

Moje oświadczenie senatorskie dotyczy sprawy odzyskania przez Rzeczpospolitą Polską zagranicznych wierzytelności sprzed dnia 1 września 1939 r.

Zapytuję pana ministra, czy – w ramach kontynuowanej po 1989 r. prawnomiędzynarodowej ciągłości powojennego państwa polskiego i jego sukcesji – rząd RP zamierza dochodzić, i w jaki sposób, wymienionych dalej zagranicznych wierzytelności sprzed dnia 1 września 1939 r., dotyczących majątku pozostałego po II Rzeczypospolitej.

Po pierwsze, są to majątek trwały i środki pieniężne znajdujące się poza granicami Polski, które w dniu 1 września 1939 r. należały do agend II RP, na przykład do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, polskiej Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Po drugie, są to majątek trwały i środki pieniężne II RP uratowane przed pożogą wojenną i zdeponowane w innych państwach, na przykład złoto Banku Polskiego, Funduszu Obrony Narodowej.

Po trzecie, są to środki na obowiązkowe ubezpieczenia społeczne ulokowane w zagranicznych towarzystwach ubezpieczeniowych.

Po czwarte, są to należności tytułem dostaw produktów do innych krajów lub zakupu majątku trwałego, które nie zostały rozliczone w wyniku II wojny światowej.

Po piąte, są to pożyczki finansowe udzielone innym krajom lub organizacjom zagranicznym nierozliczone w wyniku II wojny światowej.

Po szóste, są to akcje przedsiębiorstw zagranicznych i obligacje innych państw zakupione przez agendy rządowe II RP.

Bardzo proszę Pana Ministra o wyczerpującą odpowiedź, dotyczącą poszczególnych aspektów przedstawionego zagadnienia.

Z poważaniem  
Dorota Arciszewska-Mielewczyk  
senator RP

## Oświadczenie złożone przez senatora Sławomira Kowalskiego

Oświadczenie skierowane do ministra skarbu państwa Aleksandra Grada

W ostatnim czasie w mediach pojawiły się liczne informacje dotyczące planów przejęcia Centrali Zaopatrzenia Hutnictwa SA w Katowicach przez Polskie Koleje Państwowe. Dyskusja na ten temat oraz sprzeciw ze strony zarządu spółki i jej pracowników, wynikający ze strachu przed wchłonięciem w struktury polskiego monopolisty, skłoniły mnie do zwrócenia się do Pana Ministra z prośbą o przedstawienie stanowiska resortu skarbu w sprawie planów ewentualnego przejęcia CZH przez PKP. Chciałbym również przedstawić kilka informacji, które udało mi się zdobyć, oraz zwrócić uwagę pana ministra na podkreślane przez pracowników firmy oraz media zagrożenia związane z ewentualną fuzją.

Centrala Zaopatrzenia Hutnictwa specjalizuje się, oprócz handlu, w świadczeniu pomocy przedsiębiorstwom wdrażającym program restrukturyzacji. Najbardziej obiecującym projektem firmy jest Międzynarodowe Centrum Logistyczne „Euroterminal” w Sławkowie. Koncepcja utworzenia centrum logistycznego do przeładowywania i magazynowania wszelkich towarów transportowanych na osi Wschód – Zachód, w dalszych latach uzupełniona o kierunki zgodne z krzyżującymi się w tym miejscu korytarzami paneuropejskimi, powstała już w 2001 r. Przez lata centrala konsekwentnie prowadziła działania modernizacyjne. Efektem jest ciągły i wyjątkowo dynamiczny wzrost obrotów terminalu. Aktualnie jego zdolności przeładunkowe wynoszą: trzydzieści pięć tysięcy kontenerów rocznie oraz 1 milion t towarów masowych. W wyniku dalszych prac do końca bieżącego roku „Euroterminal” będzie w stanie przeładować ponad sto tysięcy kontenerów oraz 2 miliony t towarów masowych. W lutym 2007 r. na realizację podstawowego etapu inwestycji CZH uzyskała z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego dofinansowanie w wysokości 11,3 miliona zł, a w czerwcu 2007 r. zapewnienie przekazania środków z rezerwy celowej budżetu państwa w wysokości 11,3 miliona zł. W listopadzie i grudniu 2007 r. zapadła decyzja o dalszym finansowaniu ze środków Unii Europejskiej oraz z budżetu państwa. W tym przypadku otrzymanie kwoty dofinansowania w wysokości 10 milionów zł uzależnione jest od zapewnienia odpowiedniego poziomu środków własnych. Większościowy właściciel CZH SA, Agencja Rozwoju Przemysłu SA, przyzwolił na dofinansowanie centrali niezbędną kwotą. Dokapitalizowanie spółki ma się odbyć poprzez emisję dodatkowych akcji.

Zarząd centrali i pracownicy spółki, sugerując się licznymi artykułami prasowymi dotyczącymi dalszych losów „Euroterminalu”, najbardziej intratnego produktu firmy, wyrażają obawę co do przyszłości firmy. Z informacji, które uzyskałem, wynika, że poczucie zagrożenia spowodowane jest czterema czynnikami.

Po pierwsze, emitowane akcje ma objąć nie ARP SA, lecz LHS Spółka z o.o., konkurencyjna inwestycja w Sławkowie Południowym należąca do PKP SA. Na początek LHS, po zainwestowaniu 30 milionów zł, ma się stać mniejszościowym akcjonariuszem. Potem, w miarę możliwości, stare akcje CZH należące do Skarbu Państwa (ponad 11%) i związanej z nim Agencji Rozwoju Przemysłu (ponad 76%) byłyby stopniowo umarzane, aby PKP stało się partnerem większościowym.

Po drugie, normalna wartość akcji, za które PKP ma objąć udziały w CZH SA, określona została w 2004 r. na 10 zł, co z pewnością nie odpowiada aktualnej wartości rynkowej – jest to 50% poniżej ceny rynkowej.

Po trzecie, dotychczasowi partnerzy CZH SA, prywatni przewoźnicy kolejowi, zasygnalizowali możliwość zerwania współpracy, zagrożonej monopolem PKP SA.

Po czwarte, informacje o planach przejęcia CZH przez PKP pojawiły się w momencie, gdy „Euroterminal”, kluczowy produkt spółki, zaczął osiągać pierwsze znaczące sukcesy finansowe i stał się partnerem dla wielu firm, zarówno z Polski, jak i z zagranicy.

Z uwagi na liczne kontrowersje związane z ewentualnymi planami przejęcia CZH, w tym budzącego ogromne zainteresowanie opinii i mediów „Euroterminalu” w Sławkowie, proszę o informacje dotyczące przyszłości Centrali Zaopatrzenia Hutnictwa SA w Katowicach.

Sławomir Kowalski  
senator RP

## Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Ortyla

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości, prokuratora generalnego RP Zbigniewa Cwiakalskiego

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z licznymi pytaniami i interwencjami pracowników Wytwórni Silników „PZL – Mielec” Sp. z o.o. w moim biurze senatorskim w Mielcu uprzejmie informuję, iż w Prokuraturze Okręgowej w Tarnobrzegu oraz w Prokuraturze Rejonowej w Mielcu toczą się śledztwa prokuratorskie dotyczące możliwości dokonania przez zarząd wymienionej spółki przestępstw na szkodę wierzycieli (art. 300 i 301 k.k. oraz art. 586 k.s.h.).

Śledztwa prokuratorskie toczą się niezwykle powoli. Wpływa to w istotny sposób na interesy zatrudnionych w wymienionej spółce osób, które od wielu miesięcy nie otrzymały wynagrodzenia. Umożliwia to także dalsze wyprowadzanie majątku ze spółki, która dziś winna już być w upadłości.

Dlatego też kieruję do Pana Ministra oświadczenie i zwracam się z prośbą o odpowiedź, jakie kroki w tej sprawie podjęło lub podejmie ministerstwo po uzyskaniu tej informacji. Proszę też Pana Ministra, jako prokuratora generalnego, o objęcie szczególnym nadzorem toczącego się śledztwa i dochodzeń, które dotyczą tejże sprawy.

Mając na uwadze głównie interes osób zatrudnionych w Wytwórni Silników „PZL – Mielec” Sp. z o.o., powyższe oświadczenie uważam za konieczne i uzasadnione.

Z poważaniem  
Władysław Ortyl  
senator RP

## Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Ortyla

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Szanowny Panie Ministrze!

Rozporządzeniem rady Ministrów z dnia 20 marca 2007 r. (DzU 07.61.412) określono wykaz linii kolejowych, które ze względów gospodarczych, społecznych, obronnych lub ekologicznych mają znaczenie państwowe. Pragnę poinformować, iż w wymienionym akcie prawnym jako linię o szczególnym znaczeniu określono odcinek Lublin – Stalowa Wola – Rozwadów, ale nie znalazła się w nim linia łącząca Dębicę ze Stalową Wolą – Rozwadowem, ważny ciąg komunikacji kolejowej.

Pragnę poinformować, iż są poważne powody, aby linię kolejową Dębica – Stalowa Wola – Rozwadów uznać za linię o znaczeniu państwowym. Linia ta jest położona w częściach zachodniej i północnej województwa podkarpackiego, to znaczy w najbardziej uprzemysłowionych częściach tego województwa. Linia ta łączy takie ośrodki przemysłowe o znaczeniu strategicznym dla województwa i kraju jak Dębica, Mielec, Tarnobrzeg i Stalowa Wola, a także dwie specjalne strefy ekonomiczne, w Mielcu i w Tarnobrzegu, z podstrefami w Dębicy i Stalowej Woli, oraz spaja cztery duże powiaty (stalowowolski, tarnobrzeczki, mielecki i dębicki) o liczbie ludności wynoszącej łącznie prawie pół miliona mieszkańców.

Specjalne strefy ekonomiczne mają swoje bocznice kolejowe, które umożliwiają dowóz drogą kolejową materiałów produkcyjnych do tych stref i wywóz z nich produktów. Już dziś powstają ograniczenia w zakresie wykorzystania tych bocznic, wynikające ze złej jakości infrastruktury kolejowej, a szczególnie torowisk, na wskazanej linii. Linia ta krzyżuje się z szerokotorową linią hutniczo-siarkową w Woli Baranowskiej, gdzie funkcjonuje rozwijająca się stacja przeładunkowa, umożliwiająca tak dowóz, jak i wywóz towarów na kierunku wschodnim i dalekowschodnim. Dalszą rozbudową tej stacji zainteresowani są inwestorzy, ale istotnym warunkiem ich pozytywnej decyzji jest modernizacja linii kolejowej Dębica – Stalowa Wola – Rozwadów. Dzisiejsza sytuacja ogranicza, a właściwie uniemożliwia rozwój tej stacji przeładunkowej.

Ograniczenie możliwości wywozu towarów drogą kolejową powoduje znaczny wzrost ruchu samochodowego na drogach wojewódzkich w wymienionych wcześniej powiatach, bo to one są dominujące na tym obszarze. Istniejące w tych powiatach korytarze drogowe są zdecydowanie niewystarczające dla rozwijającego się przemysłu generującego dużą ilość produktów i towarów masowych. Nadto wzrastający w szybkim tempie ruch samochodów ciężarowych przyczynia się do znacznego pogorszenia stanu i tak już nie najlepszych dróg i stanowi nieustannie rosnące zagrożenie dla mieszkańców użytkujących te drogi. Dane statystyczne pokazują, że tylko ze strefy mieleckiej w skali roku wyjeżdża około jedenastu tysięcy wagonów, co według statystyk daje średnio czterdzieści cztery wagony w jednym dniu roboczym. W kategoriach oceny natężenia ruchu należy tę liczbę podwoić. Na linii tej odbywa się także ruch pasażerski regionalny i ponadregionalny.

Mając na względzie szybki, dynamiczny rozwój tego regionu, jednego z najbiedniejszych w Unii Europejskiej, spójność komunikacyjną i rozwój gospodarczy, sprawny tranzyt towarów oraz bezpieczeństwo mieszkańców, należy jak najszybciej podjąć kroki w celu wpisania przedmiotowego odcinka linii kolejowej na listę linii o szczególnym znaczeniu dla państwa. Wpisanie go na tę listę dziś oznacza pozytywne skutki tej decyzji za dwa, trzy lata. Teraz zaś mógłby się rozpocząć proces przygotowywania dokumentacji dla tej inwestycji. Ta decyzja może zapobiec uzasadnionej obawie, iż obszar północno-zachodni województwa podkarpackiego, mimo dynamicznego rozwoju oraz dużych inwestycji, które zostały tu poczynione, zostanie zmarginalizowany z powodu niedostatecznej infrastruktury, a infrastruktura kolejowa nie będzie nadążała za rozwojem gospodarczym.

Mając na uwadze wnioski i uwagi samorządów, przedsiębiorców, organizacji gospodarczych i mieszkańców, wnoszę o uznanie linii kolejowej Dębica – Stalowa Wola – Rozwadów za linię o znaczeniu państwowym i wpisanie jej do nowelizowanego rozporządzenia.

Myślę, że nie tylko moim celem jest jak najszybsze poinformowanie środowisk samorządowych, przedsiębiorców i mieszkańców o pozytywnych decyzjach, i wnioskach skierowanych przez Pana Ministra pod obrady rządu w ramach corocznej inicjatywy nowelizującej czy też rozszerzającej wykaz linii w tym rozporządzeniu.

Z poważaniem  
Władysław Ortyl  
senator RP

## Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Skorupę

Oświadczenie skierowane do ministra spraw zagranicznych Radosława Sikorskiego

Uchwałą Senatu RP ratyfikowaliśmy Umowę między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Republiki Federalnej Niemiec w sprawie założenia w Warszawie polsko-niemieckiej Szkoły Spotkań i Dialogu.

Szkoła Spotkań i Dialogu ma funkcjonować w polskim systemie edukacji jako zespół szkół niepublicznych. Ma też stworzyć model pobierania nauki przez uczniów obywateli polskich w szkołach realizujących inne niż polskie programy i plany nauczania. Jak czytamy w stanowisku polskiego MSZ, nowa szkoła powinna przyczynić się do wypracowania zasad tworzenia i działalności szkół zagranicznych w Polsce. Zainteresowanie podobnym przekształceniem swoich szkół wyraziły bowiem także, za pośrednictwem swoich ambasad, Stany Zjednoczone, Francja i Rosja.

Jak zawsze my Polacy jesteśmy niezwykle uprzejmi i gościnni dla innych. Pytanie jednak, czy na zasadach wzajemności? Mam wrażenie, że nie.

Na oficjalnej stronie Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” zapoznałem się z niezwykle interesującymi wypowiedziami przedstawicieli niemieckiej Polonii, a konkretnie Związku Nauczycieli Języka Polskiego i Pedagogów w Niemczech, dotyczącymi problemów rozwoju języka polskiego w szkołach niemieckich do 2006 r.

I tak w Północnej Nadrenii Westfalii przeprowadzona została redukcja etatów nauczycieli języków ojczystych. Ten fakt uniemożliwił od roku 2002 i dalej uniemożliwia pozytywny rozwój nauki języka polskiego w Niemczech. Nie poprawiło sytuacji pozytywne zakończenie akcji protestacyjnej prowadzonej w tym zakresie przez Polonię. W Hamm, Kleve, Lüdingshausen, Dülmen od 2002 r. rodzice i uczniowie wraz ze Związkiem Nauczycieli Języka Polskiego i Pedagogów dokładają wszelkich starań, aby wprowadzić naukę języka polskiego jako ojczystego. W Hamm na lekcje zapisało się już około stu uczniów, w Kleve – sześćdziesięciu. Niestety ograniczenia budżetu państwowego Republiki Federalnej Niemiec uniemożliwiły wprowadzenie lekcji języka polskiego do szkół publicznych w tych miastach. Związek Nauczycieli Języka Polskiego i Pedagogów zabiegać zaczął zatem o finansowe wsparcie inicjatywy nauczycieli, którzy podjęli się, mimo tych trudności, prowadzenia lekcji nauki języka polskiego. We wrześniu 2005 r. Polonia uzyskała pierwszy list z Ministerstwa do spraw Szkolnych z Düsseldorfu zapowiadający ewentualną pozytywną decyzję w sprawie Kleve i Hamm w najbliższej przyszłości.

W Dolnej Saksonii pojawiają się próby redukcji etatu nauczycielki w okręgu Osnabrück oraz ograniczenia nauki języka ojczystego do klasy czwartej. Pozytywnie zakończona akcja protestacyjna w okolicach Osnabrück nie zakończyła problemów z nauką języka polskiego. W roku szkolnym 2005/2006 Ministerstwo do spraw Kultury w Hannoverze zapowiedziało nowe plany innego typu redukcji. Języki ojczyste będą nauczane tylko w klasach szkoły podstawowej, to jest do klasy czwartej. Kontynuowanie nauki języka polskiego w starszych klasach będzie możliwe tylko w kółkach zainteresowań szkolnych (tak zwanych Arbeitsgemeinschaft).

W Badenii Württembergii Ministerstwo do spraw Szkolnych złożyło deklarację dotyczącą jedynie możliwości udostępnienia nauczycielce pomieszczeń przez niemieckie władze oświatowe. Strona niemiecka oczekuje, że państwo polskie przejmie koszty podręczników i koszty wynagrodzeń nauczycieli.

W Bawarii Ministerstwo do spraw Szkolnych z Monachium wykazało całkowity brak zainteresowania wprowadzeniem lekcji języka polskiego do szkół niemieckich. W odpowiedzi ministerstwa z Monachium przekazanej Polonii czytamy, że „traktaty polsko-niemieckie strona niemiecka realizuje poprzez wprowadzenie lekcji języka niemieckiego jako obcego dla cudzoziemców”.

Trwa likwidacja Instytutów Sławistyki i Polonistyki na uniwersytetach w całych Niemczech. W ostatnim okresie zamknięto kolejną sławistykę zachodnią i polonistykę w Niemczech i to o tak wielkiej tradycji, jaką jest sławistyka na Uniwersytecie Humboldta w Berlinie. Od 1995 r. dokonano redukcji etatów pracowników akademickich sławistyki o 27% w całych Niemczech. Panuje tendencja redukowania wszystkich wolnych miejsc pracy pracowników Instytutów Sławistyki po ich przejściu na emeryturę. Redukcji etatów dokonano już w Münster, Saabrücken, Mannheim i w Rostocku. Pracownicy polonistyki w Kolonii mają zapewnienie pracy tylko do 2010 r.

Szanowny Panie Ministrze! Związek Nauczycieli Języka Polskiego i Pedagogów w Niemczech, oceniając sytuację jako jednoznacznie złą, w roku 2006 przedstawił Rządowi RP postulaty, prosząc między innymi o zwiększenie poparcia politycznego państwa polskiego w staraniach o wprowadzenie lekcji języka polskiego w Kleve, Hamm, Dülmen, Recklinshausen, Württembergie i Monachium; o kontynuowanie finansowego wsparcia przez państwo polskie dla nauczycieli pracujących bez wynagrodzenia ze strony niemieckiej; o dalsze zaopatrywanie w niezbędne podręczniki – w większości landów państwo niemieckie

nie partycypuje w kosztach materiałów dydaktycznych; o wyciągnięcie przez rząd polski i Parlament Europejski konsekwencji z nierealizowania traktatów przez stronę niemiecką.

Na marginesie: Polonia niemiecka wystąpiła również do Senatu RP o dofinansowanie miejsca pracy lektoratu na slawistyce zachodniej i polonistyce Uniwersytetu Kolońskiego. Tutaj jednak sprawę wyjaśnię z Kancelarią Senatu RP.

Szanowny Panie Ministrze! Przedstawione dane o stanie rozwoju nauki języka polskiego w szkolnictwie niemieckim pochodzą z roku 2006, czyli piętnaście lat po podpisaniu bilateralnych traktatów polsko-niemieckich, i w drugim roku członkostwa Polski w Unii Europejskiej. Pragnę jedynie przypomnieć, że rok 2006 był też Rokiem Języka Polskiego ogłoszonym przez Senat RP.

Proszę o odpowiedź czy postulaty Związku Nauczycieli Języka Polskiego i Pedagogów w Niemczech zostały zrealizowane, czy może są aktualnie realizowane, czy też będą realizowane. I wreszcie, czy państwo polskie gwarantuje sobie w umowach międzynarodowych zasady wzajemności we wszelkich inicjatywach dotyczących rozwoju i kształcenia mniejszości narodowych oraz ich finansowania.

Przedstawiona sytuacja to tylko jeden z przykładów walki o polskość prowadzonej niemal heroicznymi wysiłkami przez naszą Polonię. Jest ona jednak, według mnie, w swojej walce osamotniona. Nie ma dostatecznego wsparcia ani w polskim parlamencie, ani w polskim rządzie. Jest przykre, że opinia publiczna w Polsce mało wie, co się dzieje wśród naszej Polonii i z jakimi problemami ona się boryka. Nie wiem nawet, czy wiedziała o protestach w Niemczech w obronie nauki języka polskiego w niektórych niemieckich szkołach.

Jako senator Rzeczypospolitej Polskiej jestem dumny ze swoich rodaków i ich działalności w organizacjach polonijnych. Pragnę wyrazić dla nich i wszystkich organizacji polonijnych swój ogromny szacunek i podziękowanie za trwanie w polskości. Podziękowania należą się także Wspólnocie Polskiej i jej Prezesowi Andrzejowi Stelmachowskiemu: sto lat, Panie Profesorze.

Tadeusz Skorupa

## Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Oświadczenie skierowane do ministra obrony narodowej Bogdana Klicha

Szanowny Panie Ministrze!

W związku z planowaną przebudową Alei Wojska Polskiego w Przasnyszu jego burmistrz zwrócił się do dyrektora Departamentu Infrastruktury z siedzibą w Warszawie, w piśmie z dnia 21.12.2007 r., z prośbą o przekazanie na rzecz miasta części działki nr 668/7 w granicach ABCDE, położonej na terenie Jednostki Wojskowej nr 5699 w Przasnyszu, z przeznaczeniem pod pas drogowy. W chwili obecnej tamtejszy urząd rozpoczął procedurę związaną z uzyskaniem decyzji o lokalizacji drogi. Jest on zobowiązany dołączyć do wniosku o wydanie decyzji między innymi mapy zawierające projekt podziału nieruchomości wraz z protokołem przyjęcia granic. Mapa z podziałem nieruchomości powinna być przyjęta do Państwowego Zasobu Geodezyjnego.

Ponieważ działka nr 668/7 jest położona na terenie Jednostki Wojskowej nr 5699 w Przasnyszu, burmistrz wnioskował o przekazanie na rzecz miasta pod planowaną ulicę części działki, jednakże wniosek ten nie został po dzień dzisiejszy rozpatrzony. Sprawa ma charakter pilny ze względu na potrzebę skompletowania wniosku aplikacyjnego o dofinansowanie przebudowy Alei Wojska Polskiego w Przasnyszu z funduszy europejskich.

Zwracam się zatem do Pana Ministra z prośbą o przyspieszenie rozpatrzenia przedmiotowej sprawy.

Z poważaniem  
Eryk Smulewicz  
senator RP

## Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza

Oświadczenie skierowane do ministra rolnictwa i rozwoju wsi Marka Sawickiego

Przedmiot wniosku: dopłaty do oprocentowania kredytów inwestycyjnych i „kłęskowych” w roku 2008.

Opis sytuacji i uzasadnienie: proszę o informacje w przedmiotowej sprawie, w szczególności czy, a jeśli tak, to kiedy, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa podejmą stosowne działania w celu wprowadzenia wzorem lat ubiegłych dopłat do oprocentowania kredytów dla rolników. Kredyty preferencyjne, obok pomocy z Unii Europejskiej, są jednym z bardzo istotnych narzędzi wspierania procesu modernizacji polskiego rolnictwa i cieszą się dużym zainteresowaniem wśród rolników.

Kredyty preferencyjne pozwalały między innymi na:

- realizację inwestycji w gospodarstwach rolnych;
- zakup gruntów rolnych, utworzenie lub urządzenie gospodarstw rolnych przez osoby, które nie ukończyły czterdziestego roku życia;
- realizację inwestycji w rolnictwie i przetwórstwie produktów rolnych przez grupy producentów rolnych utworzone na podstawie ustawy z dnia 15 września 2000 r. o grupach producentów rolnych i ich związkach oraz zmianie innych ustaw (DzU Nr 88 poz. 983 z późniejszymi zmianami);
- zakup nieruchomości rolnych przeznaczonych na utworzenie lub powiększenie gospodarstwa rodzinnego w rozumieniu ustawy z dnia 11 kwietnia 2003 r. o kształtowaniu ustroju rolnego (DzU Nr 64 poz. 592);
- realizację inwestycji w zakresie nowych technologii produkcji w rolnictwie zapewniających wysoką jakość produktu;
- kredyt na realizację inwestycji w ramach „Branżowego programu rozwoju wspólnego użytkowania maszyn i urządzeń rolnych”;
- realizację inwestycji w ramach „Branżowego programu restrukturyzacji przetwórstwa ziemniaka na skrobie w Polsce”;
- realizację inwestycji w ramach „Programu wspierania restrukturyzacji i modernizacji przemysłu mięsnego, chłodnictwa składowego i przetwórstwa jaj w Polsce”;
- wznowienie produkcji w gospodarstwach rolnych lub działach specjalnych produkcji rolnej znajdujących się na obszarach, gdzie szkody powstały w związku z klęską suszy, gradobicia, nadmiernych opadów atmosferycznych, wymarznienia, powodzi, huraganu, pożaru spowodowanego wyładowaniem atmosferycznym lub usuwisk ziemi.

Z poważaniem  
Eryk Smulewicz  
senator RP

## Treść

### 8. posiedzenia Senatu w dniu 2 kwietnia 2008 r.

<b>Otwarcie</b> posiedzenia	
<b>Wyznaczenie</b> sekretarzy	
<b>Powitanie</b> gości	
<b>Modlitwa</b> o beatyfikację Jana Pawła II	
<b>Projekt</b> porządku obrad	
<b>Zatwierdzenie</b> porządku obrad ósmego posiedzenia	
<b>Punkt pierwszy porządku obrad:</b> ustawa o ratyfikacji Traktatu z Lizbony zmieniającego Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, sporządzonego w Lizbonie dnia 13 grudnia 2007 r.	
<b>Sprawozdanie</b> połączonych Komisji Spraw Unii Europejskiej oraz Komisji Spraw Zagranicznych	
senator sprawozdawca	
Edmund Wittbrodt . . . . .	4
Wystąpienie prezesa Rady Ministrów	
prezes Rady Ministrów	
Donald Tusk . . . . .	6
<b>Otwarcie</b> dyskusji	
senator Edmund Wittbrodt . . . . .	8
senator Leon Kieres . . . . .	10
senator Zbigniew Romaszewski . . . . .	12
senator Ryszard Bender . . . . .	13
senator Czesław Ryszka . . . . .	15
senator Tadeusz Gruszka . . . . .	17
senator Zbigniew Cichoń . . . . .	17
senator Janina Fetlińska . . . . .	19
senator Kazimierz Wiatr . . . . .	20
senator Grzegorz Czelej . . . . .	21
senator Kazimierz Jaworski . . . . .	22
senator Stanisław Karczewski . . . . .	22
<b>Zamknięcie</b> dyskusji	
<b>Komunikaty</b>	
senator Ryszard Bender . . . . .	23
<b>Wznowienie</b> obrad	
<b>Punkt pierwszy porządku obrad</b> (cd.)	
Głosowanie nr 1 . . . . .	23
<b>Podjęcie</b> uchwały w sprawie ustawy o ratyfikacji Traktatu z Lizbony zmieniającego	
Traktat o Unii Europejskiej i Traktat ustanawiający Wspólnotę Europejską, sporządzonego w Lizbonie dnia 13 grudnia 2007 r.	
<b>Wznowienie</b> obrad	
<b>Komunikaty</b>	
<b>Zamknięcie</b> posiedzenia	
<b>Wyniki</b> głosowań	
<b>Przemówienia</b> i oświadczenia senatorów przekazane do protokołu, niewyłoszone podczas 8. posiedzenia Senatu	
Przemówienie senatora Stanisława Górczycy w dyskusji nad punktem pierwszym porządku obrad . . . . .	29
Przemówienie senatora Ryszarda Góreckiego w dyskusji nad punktem pierwszym porządku obrad . . . . .	30
Przemówienie senatora Piotra Zientarskiego w dyskusji nad punktem pierwszym porządku obrad . . . . .	31
Oświadczenie złożone przez senatora Norberta Krajczego . . . . .	32
Oświadczenie złożone przez senatora Ryszarda Góreckiego . . . . .	33
Oświadczenie złożone przez senatorów Ryszarda Góreckiego i Jana Wyrowińskiego . . . . .	34
Oświadczenie złożone przez senator Dorotę Arciszewską-Mielewczyk . . . . .	35
Oświadczenie złożone przez senator Dorotę Arciszewską-Mielewczyk . . . . .	37
Oświadczenie złożone przez senatora Sławomira Kowalskiego . . . . .	38
Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Ortyła . . . . .	39
Oświadczenie złożone przez senatora Władysława Ortyła . . . . .	40
Oświadczenie złożone przez senatora Tadeusza Skorpę . . . . .	41
Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza . . . . .	43
Oświadczenie złożone przez senatora Eryka Smulewicza . . . . .	44

Opracowanie: Dział Stenogramów  
Biura Prac Senackich Kancelarii Senatu  
Łamanie i druk: Dział Edycji i Poligrafii  
Biura Informatyki Kancelarii Senatu  
Nakład: 155 egz.